

# Chrześcijańskie wychowanie młodzieży

SPOTKANIE Z PRACOWNIKAMI KURII RZYMSKIEJ,  
28 CZERWCA 1984

## Prawo i obowiązek Kościoła

4. Czcigodni bracia i umiłowani synowie.

Mówiąc o urzędzie Piotrowym, podkreśliłem między innymi, iż jest on służbą wiere. W tej perspektywie, znamiennej dla naszej wspólnej pracy, chciałbym otworzyć przed wami moją duszę i przedstawić problem, który leży mi szczególnie na sercu: jest to sprawa chrześcijańskiego wychowania młodzieży. Co prawda, bezpośrednio zajmuje się nią kongregacja, do której należą sprawy wychowania katolickiego, ale także bardzo blisko dotyczy ona nas wszystkich: biskupów i kapłanów, zakonników i zakonnic, którzy chcemy intensywnie przeżywać chwilę obecną i wszystkie zawarte w niej wyzwania; dotyczy ona blisko także was, świeckich, ojców i matki rodzin, których głównym problemem jest właśnie integralna formacja chrześcijańska, jaką chcecie dać waszym dzieciom. A więc w owym świetle wiary sprawa ta nie jest obojętna dla nikogo z nas, którzy pracujemy dla życia Kościoła w świecie, pozostając w harmonii z poszczególnymi Kościołami lokalnymi i którzy im służymy. Właśnie dlatego episkopaty różnych krajów angażują się osobiście w sprawy związane z trudnościami dotyczącymi chrześcijańskiego wychowania młodzieży, znajdującego się w ostatnich latach w sytuacji delikatnej. Biskupi nie szczędząc sił i środków pracują dla tej sprawy, która posiada różne aspekty i oczekują na wypowiedź dotyczącą zasad regulujących ją dla dobra wspólnoty kościelnej i świeckiej.

Wychowanie katolickie młodzieży stawia Kościół w obliczu wielorakiej odpowiedzialności. Dotyczy ona przede wszystkim katechezy ewangelizacyjnej, obejmującej również nauczanie religii w szkołach — także publicznych, oraz kwestii szkoły katolickiej jako miejsca, gdzie wychowanie chrześcijańskie i integralna formacja dziecka i młodego człowieka odbywa się pod znakiem wiary, gdzie wizja człowieka i świata czerpie z wiary inspirację i nie stoi z wiarą w sprzeczności. To wszystko zaś dokonuje się w poszanowaniu podstawowych praw rodziców — na których spoczywa główna odpowiedzialność za wychowanie dzieci — i w zgodzie ze specyficznym posłannictwem Kościoła.

Nie zaszkodzi zatrzymać się przy zasadach, które winny ożywiać świadomość tego problemu w dzisiejszym świecie, w obliczu wielu występujących w różnych miejscach trudności, których nie można nie widzieć lub pomijać milczeniem.

5. Katecheza, w stosunku do powierzonej przez Chrystusa Kościołowi misji, jest rzeczywistością szeroką i obejmującą wszystkich: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28, 19). Syn Boży posłał Apostołów, aby nauczali, a Kościół zawsze pozostał wierny owej misji wykonywanej przez Magisterium Papieża i biskupów, z zaangażowaniem, które nierzadko wymagało świadectwa krwi. Kościół naucza po to, ażeby głosić światu Słowo zbawienia i to posłannictwo, brane w jego ścisłym znaczeniu, zawiera zarówno przepowiadanie Dobrej Nowiny, to znaczy ewangelizację — której treść, metodę i to do kogo prowadzenie jej należy, określił mój poprzednik, Paweł VI, w wielkim dokumencie *Evangelii nuntiandi* z 1975 roku — jak również wszelkie formy katechizacji, na temat których wypowiedział się synod i ja sam — w adhortacji *Catechesi tradendae*, oraz w sposób szczególny przygotowanie do sakramentów.

### Prawo przysługujące ludziom wierzącym

Dlatego przyrodzonym obowiązkiem i prawem Kościoła jest nauczanie ludzi — wszystkich ludzi — prawdy objawionej, o czym mówi wyraźnie także nowy Kodeks Prawa Kanonicznego (kan. 747, 1), poświęcając Księgę III problemom związanym z *manus docendi*, powierzonym Kościołowi przez Chrystusa. Sobór Watykański II ukazał obszernie to posłannictwo, przede wszystkim w Konstytucji dogmatycznej o Kościele, w Dekrecie o urządzeniu pasterskim biskupów i w Deklaracji o wolności religijnej.

„Wśród głównych obowiązków biskupich — czytamy w *Lumen gentium* — szczególne miejsce zajmuje głoszenie Ewangelii. Biskupi są zwiastunami wiary prowadzącymi nowych uczniów do Chrystusa i autentycznymi, czyli upoważnionymi przez Chrystusa nauczycielami, którzy powierzonemu sobie ludowi głoszą prawdy wiary, aby w nie wierzył i w życiu je stosował, i którzy w świetle Ducha Świętego wyjaśniają treść wiary” (25; por. *Christus Dominus*, 12; *Presbyterorum ordinis*, 4).

Dlatego Kościół nie powinien trafiać na przeszkody w wypełnianiu tego podstawowego zadania, gdyż, pomijając inne względy, jest ono wymogiem wrodzonego człowiekowi dążenia do szukania prawdy; wchodzi więc w ogólny zakres poszanowania wolności religijnej.

6. Ponadto wychowanie katolickie obejmuje, jak powiedziałem, nauczanie religii we wszystkich szkołach, zarówno katolickich, jak i państwowych. Prawo do tego nauczania mają rodziny wierzących, które muszą mieć gwarancję, że szkoła publiczna, właśnie dlatego, że jest otwarta dla wszystkich, nie tylko nie zagraża wierze ich dzieci, ale wręcz przeciwnie, dopełni ich integralną formację poprzez właściwe nauczanie religii.

Tę zasadę należy włączyć w pojęcie wolności religijnej i w koncepcję prawdziwie demokratycznego państwa, które jako takie, to znaczy z zachowaniem swej dogłębnie pojętej i prawdziwej natury, służy obywatelom — wszystkim obywatelom, szanując ich prawa oraz ich przekonania religijne.

Owo nauczanie religii, rozpatrywane na styku zasad religijnych, filozoficznych i politycznych, musi być uznane za prawo: prawo rodzin wierzących, prawo chłopców i dziewcząt pragnących żyć swą wiarą i ją wyznawać; to zaś we wszystkich typach szkół, również w tych, które nie uwzględniają wymagań wychowania katolickiego, takiego jak je rozumie Kościół. Szkoła, która chce rzeczywiście być godna tego miana, winna wychodzić naprzeciw wymaganiom obywateli w porozumieniu z zainteresowanymi wyznaniami i współpracując z nimi.

## Szkoła katolicka, a zbawcze posłannictwo Kościoła

7. Obszerny temat ewangelizacji oraz misji powierzonej Kościołowi w zakresie katolickiego wychowania młodzieży obejmuje także sprawę szkół katolickich, które z tejże misji czerpią najgłębszą motywację, bowiem właśnie misja ewangelizacji znajduje się u podłoża wszystkich wysiłków, podejmowanych w obronie i dla umocnienia procesu powstawania oraz funkcjonowania tego typu szkół.

Ten problem leży mi szczególnie na sercu, bowiem bezpośrednio dotyczy Kościoła, który nie omieszkiał przy różnych okazjach udzielić jasnych zaleceń w tej materii. Wystarczy przypomnieć programową encyklikę *Divini illius Magistri* mojego poprzednika, czcigodnej pamięci Piusa XI oraz wiele wystąpień papieży: Piusa XII, Jana XXIII, Pawła VI; Sobór Watykański II poświęcił tej sprawie uwagę przede wszystkim w deklaracji *Gravissimum educationis*, dając ogólny zarys wychowania chrześcijańskiego; Kongregacja Wychowania Katolickiego opublikowała w 1977 roku dokument „Szkoła katolicka”; nie zabrakło też wzmianek na ten temat przy innych okazjach, zarówno w dokumentach opublikowanych przez mnie — zwłaszcza w adhortacjach apostołskich *Catechesi tradendae* (n. 69) i *Familiaris consortio* (nn. 36-49) — jak i podczas podróży pasterskich; jak wiadomo problem ten interesował także Zgromadzenie Synodu Biskupów w 1980 roku.

Tak więc szkoła katolicka ma pełnoprawny udział w „zbawczym posłannictwie” Kościoła, co podkreślił wspomniany już dokument, wydany przez Kongregację Wychowania Katolickiego (nn. 5-9). W tym świetle *manus docendi* Kościoła obejmuje, ze względu na swój charakter, również różnorodne formy i stopnie nauczania młodzieży. Szkoła katolicka nie zamierza prezentować własnej doktryny w dziedzinie nauki czy techniki, nie chce też wywierać żadnego nacisku: proponuje natomiast uczniom prawdy dotyczące człowieka, jego natury i jego historii, widziane w świetle wiary. Ewangelia jest duszą szkoły katolickiej, normą jej życia i jej nauczania.

Szkoła katolicka pragnie bowiem zagwarantować — i jest to zasada, którą w obliczu pewnych istniejących tendencji należy wyraźnie podkreślić — formację chrześcijańską oraz najwyższy poziom nauczania różnych przedmiotów. Opierając się na chrześcijańskiej wizji, ukazuje ona obraz życia i świata, wielkie problemy od wieków nurtujące duszę ludzką w wielkiej syntezie, na którą składają się wszystkie dane historii i antropologii chrześcijańskiej.

Dlatego szkoła katolicka kładzie przede wszystkim nacisk na wykształcenie, nieodzowne dla pełnej formacji wierzącej młodzieży. Co więcej, ta właśnie wszechstronność nauczania jedna jej uznanie także tych, którzy nie wyznają wiary katolickiej.

Jakże nie wspomnieć tu o prestiżu, którym szkoły katolickie cieszą się również w krajach o większości niechrześcijańskiej, gdzie często przeważająca ilość młodzieży jest innego wyznania lub religii? To wszystko skłania do poważnej refleksji nad funkcją tych instytucji, które nie powinny natrafiać na przeszkody w wykonywaniu swej pracy i których znaczenia nie powinno się umniejszać, wnoszą bowiem wkład w poważną i rozumną formację przyszłych pokoleń w poszczególnych krajach. Zostało to wyraźnie podkreślone w ogłoszonym ostatnio przez Konferencję Episkopatu Włoch dokumencie „Szkoła katolicka we Włoszech — dzisiaj”, który już we wstępie podkreśla: „Kościół otrzymał posłannictwo przepowiadania i wcielania Dobrej Nowiny, w której realizuje się pełna godność i wolność człowieka. Dlatego uwaga i troska Kościoła zwrócone są zawsze ku tym doświadczeniom i instytucjom, w których — tak jak w przypad-

ku szkoły — formuje się ludzkość dnia jutrzejszego i nabiera kształtów to, co będzie tworzyć przyszłość świata: (25 sierpnia 1983, 1).

Tak więc Kościół ma prawo do posiadania własnych szkół. Ale jest to także jego powinnością, wypływającą przede wszystkim z podstawowego *munus docenti*, jak i z przeświadczenia, że szkoła katolicka spełnia pożyteczną rolę w procesie rozwoju człowieka i narodów. Wypowiedział się na ten temat wyraźnie Sobór Watykański II: „Szkoła więc katolicka, ponieważ może tak bardzo przyczynić się do wypełniania misji ludu Bożego, a przez dialog między Kościołem i społecznością ludzką może przysłużyć się wzajemnemu ich dobru, zachowuje także w obecnych warunkach swe bardzo wielkie znaczenie. Dlatego ten Sobór święty na nowo ogłasza prawo Kościoła do wolnego zakładania szkół jakiegokolwiek rodzaju i stopnia i do kierowania nimi, co było już poruszane w wielu dokumentach Urzędu Nauczycielskiego; przypomina też, że korzystanie z takiego prawa jak najbardziej przyczynia się także do wolności sumienia i ochrony praw rodziców, a również do rozwoju samej kultury” (*Gravissimum educationis*, 8).

## Wolność i równość

8. Kościół głęboko angażuje się w sprawę katolickiego wychowania młodzieży i w szczególności żąda wolności i równości dla szkół katolickich, jest bowiem przekonany, że istnienie ich jest prawem rodzin chrześcijańskich, na co wielokrotnie zwracał uwagę Urząd Nauczycielski Stolicy Piotrowej. Jeżeli Kościół tak usilnie stara się o zapewnienie tego prawa, to dlatego, że dotyczy ono właśnie rodziny, na której w sposób zasadniczy i ontologiczny spoczywa obowiązek chrześcijańskiego wychowania dzieci. Rodzice są pierwszymi wychowawcami swoich dzieci, co więcej, działając w służbie przekazywania wiary, są — jak powiedziałem w katedrze wiedeńskiej — „pierwszymi katechetami swoich dzieci” (12 września 1983)<sup>1</sup>. Rodzina, ze swej, ustanowionej przez Boga natury, jest pierwszą, naturalną wspólnotą wychowawczą człowieka przychodzącego na świat. Dlatego winna cieszyć się swobodą wyboru typu szkoły zgodnego z własnymi przekonaniem, bez żadnej dyskryminacji ze strony władz publicznych, ani utrudnień w postaci zbyt wysokich obciążeń ekonomicznych, bowiem także i przede wszystkim na tym polu wszyscy obywatele posiadają z natury rzeczy równe prawa. Sobór Watykański II w tej samej deklaracji o wolności religijnej stwierdził wyraźnie: „Każdej rodzinie, jako społeczności cieszącej się własnym i pierwotnym prawem, przysługuje uprawnienie do swobodnego organizowania życia religijnego w ognisku domowym pod kierunkiem rodziców. Rodzicom zaś przysługuje prawo do tego, aby według własnych swych poglądów religijnych rozstrzygały, jaki rodzaj nauczania religijnego ma być udzielany ich dzieciom. Dlatego władza cywilna powinna uznać prawo rodziców do wybierania naprawdę swobodnie szkół lub innych środków wychowania i nie powinna nakładać na nich za tę wolność wyboru niesprawiedliwych ciężarów, czy to bezpośrednio czy pośrednio” (*Dignitatis humanae*, 5).

Korzystając z prawa do zgodnego ze swoimi przekonaniem religijnymi wyboru typu szkoły dla własnych dzieci, rodzina nie może natrafiać na przeszkody ze strony państwa, ale winna znajdować w nim oparcie. Państwo bowiem nie może naruszać praw rodziców chrześcijańskich — swoich pełnoprawnych obywateli, ale winno współpracować z nimi dla dobra rodzin (por. *Gaudium et spes*, 52).

<sup>1</sup> *Insegnamenti di Joanni Paola II*, II, 2 (1983), s. 486

Kościół nigdy nie zaprzestanie głosić tych zasad w pełni logicznych i jasnych. Sprzeciwianie się im lub ich nieprzestrzeganie może bowiem zubożyć życie ludzi i społeczeństwa, oparte na poszanowaniu fundamentalnych praw członków społeczeństwa, którego pierwszą komórką jest rodzina.

## Apel do całego Kościoła

9. W wigilię uroczystości świętych Piotra i Pawła — nauczycieli i filarów wiary — poczuwam się do obowiązku zaapelowania stąd do całego Kościoła, by użył wszystkich sił dla utrzymania skutecznych struktur szkoły katolickiej; do odpowiedzialności za to winni poczuwać się szczególnie biskupi, kapłani, a przede wszystkim zasłużone zgromadzenie zakonne męskie i żeńskie, którym ich święci założyciele i założycielki przekazali charyzmat wychowania i dlatego winni z największą troską strzec jak żrenicy oka owej doniosłej, niezrównanej formy służenia Kościołowi. Zwracam się także do nauczycieli, do świeckich pracujących w szkołach katolickich, do rodziców, do drogich uczniów i uczennic, aby w uczęszczaniu do tych szkół widzieli najwyższy zaszczyt. Niech wszyscy członkowie Kościoła uważają za swój obowiązek troskę o wysoki prestiż tych szkół, nawet jeśli wymaga to poświęceń będąc przeświadczeni o ich wielkiej roli dla przyszłości wspólnot kościelnych i świeckich.

Z tymi życzeniami zwracam się zwłaszcza do wszystkich moich braci w biskupstwie, którzy pełniąc posługę w różnych krajach Europy i świata napotykają na specyficzne trudności, którym należy stawiać czoło stanowczo i z pogodą ducha: pragnę im powiedzieć, że żywo i osobiście uczestniczę w ich troskach, wysiłkach i działaniach prowadzonych na tym polu, jak również w troskach współpracujących z nimi kapłanów, zakonników i zakonnice. Szczególnie uczestniczę w staraniach tych, na których przede wszystkim spoczywa odpowiedzialność za ważną i delikatną dziedzinę, to znaczy rodzin katolickich i drogiej młodzieży — tak bardzo dziś otwartej na problemy i obowiązki wynikające z wiary — która uczęszcza do tych szkół i potrafi czerpać z tego niezrównane korzyści dla własnej przyszłości. Jestem z nimi wszystkimi i życzę im powodzenia w Panu.

10. Zatrzymałem się nad problemem katolickiego wychowania młodzieży, szczególnie uwzględniając zagadnienie szkoły katolickiej, gdyż wiem, że wy, moi współpracownicy, chcecie w pełni dzielić ze mną troskę pasterską o cały Kościół. Miłujecie Kościół i miłość ta ożywia wypełnianie codziennej waszej pracy. Mój niepokój jest także waszym niepokojem. W tym duchu proszę was, abyście nadal mnie wspomagali, żywo uczestnicząc w problemach współczesnego Kościoła i byście wspierali mnie modlitwą, a przede wszystkim miłością. Jestem pewien, że w waszej pracy pragniecie powtarzać ze mną: *Caritas Christi urget nos!* To miłość przyświeca waszej codziennej pracy. Miłość tym cenniejsza i bardziej owocna, że większość z was pracuje bez rozgłosu, w ukryciu, z wiernością, która wymaga zaangażowania sił fizycznych i samego życia, i zdając sobie sprawę z „niepowtarzalnego charakteru” współpracy, która — jak powiedziałem przed dwoma laty spotykając się z wami z okazji Bożego Narodzenia — „jest wezwaniem do udziału w posłudze, którą Papież pełni dla dobra Kościoła”<sup>2</sup> (...)

L'Osservatore Romano, wyd. polskie, 1984 nr 6, ss. 13 -14.

<sup>2</sup> Tamże V, 2 (1982), s. 24 28.

# **Wychowawcy wypełniają jedno z najważniejszych zadań Kościoła**

SPOTKANIE Z NAUCZYCIELAMI I WYCHOWAWCAMI,  
ST. JOHN'S (KANADA), 12 WRZEŚNIA 1984

1. Dzisiejszego wieczoru, w tej Bazylice poświęconej św. Janowi Chrzcicielowi silnie odczuwam więź, która nas łączy. Czuję się bardzo bliski mieszkańcom Nowej Funlandii.

Uczestniczenie w tym zgromadzeniu wychowawców i mówienie do tych, którzy wypełniają jedno z najważniejszych zadań Kościoła i społeczeństwa jest dla mnie prawdziwą radością i zaszczytem. Praca nauczyciela szkoły jest prawdziwie świętym obowiązkiem powierzonym im przez rodziców i rodziny. Jako katolicy wychowawcy przyjęliście na siebie szczególną odpowiedzialność przekazaną wam przez rodziców. Ci rodzice i rodziny obdarzyli was swym zaufaniem. Kościół zaś widzi w was współpracowników, niosących znaczną część wspólnej odpowiedzialności w spełnianiu Chrystusowego nakazu, przekazanego Apostołom: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody... uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem” (Mt 28, 19.2).

Dane wam jest tworzyć przyszłość i nadawać jej kierunek przekazując uczniom zespół wartości, dzięki którym mogą oni oceniać nabywaną wiedzę. Niewiele jest rzeczy tak porywających i dających tyle satysfakcji jak nauczanie i kierowanie młodzieżą, mało też jest rzeczy równie trudnych. Przygotowujecie do dorosłego życia i chrześcijańskiej dojrzałości pokolenie mieszkańców Nowej Funlandii, Kanadyjczyków, którzy będą tworzyć Kościół i społeczeństwo jutra.

2. Realizując swe zawodowe i duchowe cele jako nauczyciele, lub kierownicy instytucji oświatowych, doświadczacie tych wszystkich niepewności i konfliktów, które znamienują nasze dzisiejsze społeczeństwo. Jesteście świadkami, jak w przeciągu jednego ludzkiego życia zachodzą ogromne zmiany w systemie wartości społecznych, w warunkach gospodarczych w zakresie technologii. Będąc wychowawcami, musicie za tymi zmianami nadążać, są one bowiem powszednim chlebem waszych uczniów.

Nauczyciele i system oświaty starając się stale dostosowywać do tego, co nowe, równocześnie muszą potwierdzać i strzec sensu i znaczenia wiecznotrwałych prawd i wartości. Wychowawcy muszą być gotowi zdecydowanie odpowiedzieć na wymagania zapewnienia takiego rodzaju wychowania, którego program bardziej będzie inspirowany refleksją niż techniką nauczania, poszukiwaniem prawdy bardziej niż gromadzeniem informacji.

Jednocześnie, całkowicie nowe prądy i różnorodna działalność kulturowa w naszych czasach, zwłaszcza te jej postacie, które bardziej przyciągają uwagę młodzieży, wymagają tego, by wychowawcy byli otwarci na nowe wpływy kulturowe i by potrafili wyjaśniać je młodzieży w świetle wiary chrześcijańskiej i Chrystusowego powszechnego przykazania miłości.

Zawsze było trudno być chrześcijaninem, a jeszcze trudniej jest być nauczycielem konsekwentnie chrześcijańskim, zwłaszcza, jeśli ten nauczyciel powołany jest do dawania świadectwa w obrębie systemu świeckiego. Każda epoka dostarcza nowych problemów, a także i nowych możliwości dawania świadectwa odkupieńczej miłości Jezusa Chrystusa.

Wy jesteście powołani do tego, by wnieść w swe nauczanie kompetencję i wysokie kwalifikacje zawodowe. By wpływać na uczniów w tym momencie historii tak, aby wzrastali w wierze i miłości, musicie być świadomi nacisków, jakim są oni poddawani, a równocześnie szanować naturalne etapy ich wzrostu ku dojrzałości. Jednak wasza odpowiedzialność stwarza wymagania, które sięgają daleko poza potrzebę zawodowych kwalifikacji i kompetencji.

3. Wyjątkowo ważnym aspektem spoczywającego na was zadania jest wasze powołanie do prowadzenia młodych do Chrystusa poprzez przykład własnego życia, do takiego ukierunkowania ich, by szli za Nim, do ukazywania im Jego bezgranicznej miłości i troski o nich. Patrząc na was, uczniowie, muszą wyraźnie dostrzegać i poznawać bogactwo oraz radość życia zgodnego z Jego nauką i Jego trudnymi wymaganiami. Uczyc, znaczy nie tylko wpajać to, co wiemy, ale również poprzez życie zgodne z tym, w co wierzymy, ukazywać kim jesteśmy. Ta właśnie lekcja pozostaje w pamięci najdłużej. Wszyscy uczniowie świata powtarzają dzisiaj swym katolickim nauczycielom słowa zapisane w Ewangelii św. Jana i skierowane pierwotnie do Apostoła Filipa: „Chcielibyśmy ujrzeć Jezusa” (J 12, 21). Takie właśnie jest prawdziwie życiowe zadanie katolickiego nauczyciela: ukazać młodzieży Jezusa. Św. Paweł widział swoją posługę jako długotrwałą, ogromny trud kształtowania Chrystusa w tych, do których służby został powołany (por. Ga 4, 19).

4. Jako nauczyciele i wychowawcy uczestniczycie również w głoszeniu słowa w służbie prawdy. Dążycie do wyzwolenia umysłów i ducha tych, których uczycie, prowadząc ich ku dojrzałości w wierze, wiedzy i myśleniu. Przedstawiając swym uczniom prawdę Chrystusa pomagacie im również doznać Jego wolności. W ten sposób jesteście zaangażowani w autentyczne wyzwalamie obecnego pokolenia uczniów, którym Jezus Chrystus, sam siebie nazywający „Prawdą”, powtarza ewangeliczną obietnicę: „Jeżeli więc Syn was wyzwoli, wówczas będziecie rzeczywiście wolni” (J 8, 36). Jesteście powołani do służenia wyzwalającej prawdzie Chrystusa i do jej szerzenia.

5. Młodzież popychana jest dzisiaj we wszystkich kierunkach przez hałaśliwe, rywalizujące z sobą żądania, mające na celu przyciągnięcie jej uwagi i zmuszenie do posłuszeństwa. Z całego świata docierają do niej codziennie wieści o konfliktach, wrogości, chciwości i niesprawiedliwości, nędzy i rozpacz. Pośród tego społecznego zamętu młodzi ludzie pragną znaleźć stałe i trwałe wartości, które mogą nadać sens i cel ich życiu. Poszukują pewnego miejsca — stałego ładu — na którym mogliby stanąć. Pragną odnaleźć kierunek, zadanie, które nada sens i cel ich życiu.

Ewangelia mówi nam, gdzie znaleźć ten stały łąd: przy Panu naszym, w uczestnictwie w Jego sile i w Jego miłości, w chętniej i wielkodusznej odpowiedzi na Jego wezwanie do miłości i służenia Mu tak, jak On nas umiłował i nam służył. Kto lepiej potrafi wskazać młodzieży drogę do tego bezpiecznego miejsca, do tego pełnego dynamizmu i treści życia, niż nauczyciele, w których ona chce widzieć swych przewodników? Nikt inny nigdy nie będzie tym, czym wy jesteście. Nikt inny nie będzie miał tej możliwości, jaką wy macie, towarzyszenia uczniom w poszukiwaniu prawdy, wzbudzaniu w nich pragnienia sprawiedliwości oraz świadomości dobroci Bożej, bycia ich cierpliwym i pełnym miłości przewodnikiem w drodze wiary.

6. Młodzież odczuwa dziś głód prawdy i sprawiedliwości, ponieważ odczuwa głód Boga. Zaspokojenie tego głodu jest najszczytniejszym powołaniem chrześcijańskiego wychowawcy. Wspólnie z rodzicami, na których spoczywa największa odpowiedzialność za wychowanie ich potomstwa, nauczyciel ma odzwierciedlać, w sposób wierny i czytelny, obecność Boga w świecie.

Nauczyciele i rodzice muszą starać się o dojrzałość duchową we własnym życiu, o silną i klarowną wiarę, która potrafi oprzeć się atakom wartości zagrażających domowi i szkole. Jeśli naukę Ewangelii będzie można odczytywać w waszym codziennym życiu, wpłynie to w sposób widoczny na waszych młodych uczniów. Kiedy młodzież widzi, że nauczyciele i rodzice, których kocha, są ludźmi oddanymi Jezusowi Chrystusowi, ludźmi, których życie inspirowane jest owym oddaniem, wtedy przekaz treści wiary i jej głoszenie dokonuje się spontanicznie i Dobra Nowina przepowiadana jest w świecie i dla świata.

7. Specyficzne cele chrześcijańskiego wychowania, określone przez Sobór Watykański II, biorą pod uwagę wielorakie potrzeby ludzi młodych. Cele te są dla was stałym wyzwaniem i jasno określają waszą wzniosłą pracę: „Wychowanie chrześcijańskie (...) ma na względzie przede wszystkim to, aby ochrzczeni (...) stawali się z każdym dniem coraz bardziej świadomi otrzymanego daru wiary. Niechaj uczą się chwalić Boga Ojca w duchu i w prawdzie (por. J 4, 23), zwłaszcza... kulcie liturgicznym; niechaj zaprawiają się w prowadzeniu własnego życia wedle nowego człowieka w sprawiedliwości i świętości prawdy (Ef 4, 22-24); w ten sposób niech stają się ludźmi doskonałymi na miarę wieku pełności Chrystusowej (por. Ef 4, 13) i przyczyniają się do wzrostu Ciała Mistycznego” (*Gravissimum educationis*, 2).

8. Tu, w prowincji Nowej Funlandii i w innych prowincjach Kanady wasi przodkowie walczyli przez lata o stworzenie katolickiego systemu oświaty, w którym te przyświecające katolickim nauczycielom ideały oraz główne zasady katolickiego wychowania mogłyby być najlepiej zastosowane. Jest to cenne, powierzone wam dziedzictwo, które stanowi pozytywny i cenny wkład nie tylko w życie Kościoła, ale również społeczeństwa.

Szkoły katolickie mogą dawać młodzieży poglądy i duchowe motywacje, ogromnie potrzebne w materialistycznym i rozbitym świecie. Szkoły katolickie mówią o sensie życia, o wartościach i o wierze, która stanowi o życiu pełnym sensu. Podobnie, ponieważ egoizm prowadzi często do odosobnienia, szkoły katolickie muszą przekazywać i wzmacniać poczucie jedności, zaangażowanie społeczne i akceptację różnic i różnorodności w społeczeństwach pluralistycznych. Wypełniając swe zadanie w służbie sło-



wu Bożemu, głoszonemu przez Kościół katolicki, muszą one zaszczepiać postawę głębokiego szacunku dla sumień innych i gorące pragnienie jedności chrześcijańskiej.

W dążeniu do doskonałości w dziedzinie przygotowania zawodowego i technicznego, szkołom katolickim nie wolno zapominać, że ich ostatecznym celem jest przygotowanie młodzieży do przyjęcia, w duchu chrześcijańskiej wolności, osobistej i społecznej odpowiedzialności za wędrówkę całej ludzkości ku życiu wiecznemu.

Dlatego szkoły katolickie, zawsze oddane sprawie intelektualnego rozwoju, również powinny zwracać baczną uwagę na ewangeliczny nakaz służenia wszystkim uczniom, a nie tylko najzdolniejszym i najbardziej obiecującym. Niech, zgodnie z duchem Ewangelii i jej wyborem ubogich, zwracają szczególną uwagę na najbardziej potrzebujących.

9. Wszyscy mężczyźni i kobiety — oraz wszystkie dzieci, mają prawo do nauki. Z prawem do nauki ściśle związane jest prawo rodziców, rodzin, do wyboru zgodnego z ich przekonaniami takiego typu nauczania i modelu szkoły, jakiego pragną dla swoich dzieci (por. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, art. 26). Również związane z poprzednimi jest niemniej święte prawo do wolności wyznania.

W społeczeństwie takim jak kanadyjskie, prawo ludzi do stowarzyszania się i brania udziału w przedsięwzięciach określonych grup lub instytucji w celu zrealizowania swych oczekiwań zgodnych z przyjętym systemem wartości jest podstawowym prawem demokratycznym. Prawo to oznacza, że rodzice posiadają rzeczywistą możliwość wyboru, bez nadmiernych obciążeń finansowych, odpowiednich szkół i systemów nauczania dla swych dzieci. Zauważyłem, że tu, w Nowej Funlandii, dostrzegacie w kwestii wychowania partnerski związek między Kościołem i Prowincją. Szczęśliwie i w innych częściach Kanady istnieje podobna współpraca między Kościołem i władzami. Rozumiem, że ma ona różny przebieg w zależności od prowincji.

Spółeczeństwo jest powołane do tworzenia i popierania za pomocą publicznych funduszy takiego typu szkół, które odpowiadają najgłębszym aspiracjom obywateli. Rola współczesnego państwa polega na spełnianiu tych oczekiwań w granicach określonych przez wspólne dobro. Dzięki temu państwo krzewi zgodę, oraz, w sytuacji społeczeństwa pluralistycznego, takiego jak kanadyjskie, skutecznie uczy szacunku dla ogromnej różnorodności, jaka występuje w tym kraju. Lekceważenie owej różnorodności i słusznych żądań ludu w ramach różnorodnych grup, byłoby odebraniem rodzicom ich podstawowego prawa.

Dlatego władze odpowiadają za zapewnienie wspólnotom kościelnym prawa do posiadania odpowiedniego systemu oświaty ze wszystkim, co się w tym prawie zawiera, a więc do kształcenia nauczycieli, funduszy na prace badawcze, odpowiednich ośrodków finansowych, budynków i tak dalej.

Zapewnienie wszystkim obywatelom zadowolającego systemu usług oświatowych w społeczeństwie pluralistycznym jest z pewnością bardzo trudnym i złożonym zadaniem. W rozwiązywaniu go nie wolno zapominać o tym, że centralne miejsce w światopoglądzie człowieka wierzącego zajmuje Bóg. System szkolny całkowicie świecki nie może odpowiedzieć tym oczekiwaniom. Nie możemy Boga zostawić za drzwiami szkolnego budynku.

10. Drodzy nauczyciele i rodzice, szkoła katolicka jest w waszych rękach. Jest ona odbiciem waszych przekonań. Samo jej istnienie zależy od was. Jest ona, obok rodziny i wspólnoty parafialnej, jednym z tych uprzywilejowanych miejsc, gdzie przekazuje się

wiarę. Szkoła katolicka jest wspólnym dziełem, które nie może być zrealizowane bez udziału wszystkich zainteresowanych — uczniów, rodziców, nauczycieli, przełożonych i duszpasterzy. Jako rodzice ponosicie szczególną odpowiedzialność i macie szczególne uprawnienia. Jesteście pierwszymi świadkami i twórcami budzenia się w waszych dzieciach świadomości Boga. Pierwsi jesteście odpowiedzialni za doprowadzenie ich do sakramentów chrześcijańskiego wtajemniczenia. W pracy tej towarzyszą wam i pomagają szkoła i parafia.

Nasz świat stara się odnaleźć poczucie sensu i spójności. Szkoła katolicka, dzięki posłudze katolickich nauczycieli, jest uprzywilejowanym miejscem, w którym rozwija się i przekazuje światopogląd, mający swe źródło w Stworzeniu i Odkupieniu. Jesteście powołani, drodzy wychowawcy i rodzice, do tworzenia szkół przekazujących te wartości, które chcielibyście powierzyć waszym następcom. I zawsze pamiętajcie, że to Chrystus powiedział: Idźcie i nauczajcie!

L' Osservatore Romano, wyd. polskie, 1984 nr 6, s. 19.

# Wychowanie młodzieży do wartości moralnych

AUDIENCIA DLA KORPUSU DYPLMATYCZNEGO AKREDYTOWANEGO  
PRZY STOLICY APOSTOLSKIEJ, WATYKAN, 12 STYCZNIA 1985

## Młodzież

6. Na zakończenie pragnę przekazać wam jeszcze trzy refleksje, dotyczące udziału młodzieży, wychowywania do wartości moralnych i duchowej głębi pojednania.

Tak, stawianie na młodzież jest rzeczą dobrą i konieczną. Większość krajów reprezentowanych w Korpusie Dyplmatycznym posiada ogromny procent młodzieży. W interesie pokoju leży, aby młodzież mogła dokonywać istotnych wyborów etycznych. Organizacja Narodów Zjednoczonych wezwała nas do udziału w Międzynarodowym Roku Młodzieży, której ją poświęciłem Orędzie na Dzień Pokoju: „Pokój i młodzi idą razem”. Młodzi nie posiadają tych doświadczeń, które wy posiadacie: z pewnością nie dostrzegają wszystkich trudności życia politycznego, narodowego i międzynarodowego. Mają też swoje słabości, pokusy, są gwałtowni, a niekiedy uciekają przed konkretną odpowiedzialnością. Nie chodzi o to, by używać wobec nich demagogii. Czy umiemy jednak brać pod uwagę ich uprawnione aspiracje, które często w sposób śmiały dotyczą spraw najistotniejszych? W każdym razie to oni jutro będą twórcami pokoju. Jak są do tej roli przygotowywani? Czy sposób, w jaki traktujemy sprawy sprawiedliwości i pokoju może ich zadowolić? Jak dawać im przykład nadziei, zawodowe przygotowanie, które pomoże im przezwyciężyć szok bezrobocia i które ich doprowadzi do aktywnego uczestnictwa? A przede wszystkim: jak ich wychowywać, jak wychowywać ich w duchu prawdziwych wartości i do szacunku wobec innych?

## Wychowanie do wartości moralnych

7. Bez tego wychowania do wartości moralnych — w społeczeństwie i wśród osób za nie odpowiedzialnych obecnie lub w przyszłości każde budowanie pokoju będzie zawsze nietrwałe; będzie nawet skazane na porażkę, bez względu na to, jak bardzo zręczni byliby dyplomaci i jakiej użyto by siły. Od polityków, wychowawców, od rodzin, od osób odpowiedzialnych za środki społecznego przekazu oczekuje się, że będą się przyczyniali do tej formacji. Kościół stale jest gotów wnieść swój wkład.

Nie ma potrzeby, bym dokładnie przedstawił tu owe wartości moralne. Chodzi o lojalność, wierność podjętym zobowiązaniom, uczciwość, sprawiedliwość, tolerancję, szacunek wobec innych — wobec ich życia, warunków ich życia, ich rasy, chodzi o dzielenie się, solidarność. Chrześcijaństwo zwykło łączyć wszystkie te cnoty społeczne

z miłosierdziem, z miłością i opierać je na transcendentnej, zagwarantowanej przez Boga godności każdej osoby ludzkiej i na przykładzie Chrystusa.

Czy szacunek wobec człowieka sięga wystarczająco daleko? Czy nie należałoby zacząć od ludzkiego embrionu? Mnożą się dzisiaj manipulacje genetyczne i zuchwałe doświadczenia, szybko przemijające z jednego kraju do drugiego. Problemy te stają się w pewnym stopniu problemami międzynarodowymi. Któż ośmieliłby się powiedzieć, że chodzi tu tylko o odwagę w zakresie techniki? Nie dostrzega się, że dotyczą one poważnych problemów humanistycznych, które winny znaleźć swoje rozwiązanie na płaszczyźnie prawa, na poziomie etyki. Poszanowanie wartości moralnych na tym poziomie jest częścią poszanowania człowieka w ogóle, które stanowi podstawę pokoju, wywodzącego się niewątpliwie z poszanowania ludzkiego życia. Każdy kraj, zwłaszcza jeśli posiada duże możliwości oddziaływania, musi ustalić swoją odpowiedzialność w zakresie wartości etycznych techniki, metod i koncepcji bardziej lub mniej moralnych czy sekciarskich, które sam eksportuje lub pozwala eksportować.

L'Osservatore Romano, wyd. polskie, 1985 nr 1, ss. 12-13.

# Istnieje głęboki związek pomiędzy wychowaniem i Ewangelią

MSZA ŚWIĘTA NA CAMPUSIE UNIwersYTECKIM W MARACAIBO,  
[WENEZUELA], 27 STYCZNIA 1985

„Daj mi poznać drogi Twoje, Panie, i naucz mnie Twoich ścieżek! Prowadź mnie według Twej prawdy i pouczaj, bo Ty jesteś Bóg, mój Zbawca” (Ps 24, 4 n.).

Księżę Arcybiskupie, Bracia w biskupstwie, szanowni przedstawiciele władz Wenezueli, drodzy Bracia i Siostry.

1. Słowami psalmu, którego wysłuchaliśmy, pragnę wyrazić głęboką wdzięczność Bogu w Trójcy Jedynemu za to, że mieszkańcy stanu Zulia i całej Wenezueli przyjęli słowo wiary, przyniesione niemal pięć wieków temu przez zwiastunów Dobrej Nowiny; że poszli drogą Pana i że uznają w Chrystusie swojego Boga i Zbawcę.

Naszą wdzięczność wobec Najwyższego pomnaża jakże droga obecność wśród was Matki Chrystusa, Najświętszej Panny z Chiquinquirá, Patronki Zulii, którą mieszkańcy tych stron nazywają z wielką czułością „la Chinita”. To Ona, w swym otaczanym czią wizerunku o rysach kobiet tego kraju, przewodniczy naszemu spotkaniu; Ona uczy nas ścieżek Pana (por. Ps 24, 4).

Pod przewodnictwem Maryi, zawsze posłusznej woli Ojca, Służebnicy Pańskiej (por. Łk 1, 38), wsłuchajmy się podczas tej liturgii w Słowo Objawione, które pomoże nam w postępowaniu w prawdzie drogami Boga (por. Ps 24, 5).

W tym duchu gotowości do wsłuchiwanie się w naukę płynącą z wysoka pozdrawiam serdecznie Pasterza tej stolicy, Arcybiskupa metropolity Maracaibo, Pasterzy i wiernych z pobliskich diecezji Cabimas, Machiques i Coro, a także przybyszy z Kolumbii, Hondurasu i Antyli; ze szczególną miłością przesyłam pocałunek pokoju obecnym tutaj biskupom Nikaragui i Salwadoru, z uwagi na trudną sytuację, w jakiej znajdują się Kościoły tych krajów. Pozdrawiam także was wszystkich tutaj zgromadzonych, przybyłych z Zulii oraz z innych stanów Wenezueli. Pozdrowieniem tym obejmuję również władze, osoby odpowiedzialne i członków Uniwersytetu w Maracaibo, na terenie którego obecnie się znajdujemy.

2. Dziś, na brzegu jeziora Maracaibo, zjednoczeni wokół Następcy rybaka z Galilei, słuchamy słów Jezusa z Nazaretu, nauczyciela znad Jeziora Tyberiadzkiego. Są słowa, od których rozpoczyna On swe mesjańskie posłannictwo w Galilei. Mówi: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1, 15).

Słowa te zawierają poniekąd cały program „wychowawczy i katechetyczny”, który Pan Jezus będzie rozwijał w swej publicznej działalności. Program, który po Nim odziedziczy Kościół, otrzymując nakaz kontynuowania go aż do końca wieków. Dlatego też Chrystus ucieka się do posługi Apostołów i ich następców. W tym celu wybiera Dwunastu i przez trzy lata troskliwie ich kształtuje u swego boku. W dzisiejszym czytaniu ewangelista Marek mówi o powołaniu pierwszych uczniów. Nad Jeziorem Galilejskim Jezus spotyka rybaków i wzywa ich na drogę apostołską. Są to naprzód dwaj bracia, Szymon i Andrzej, którym Chrystus mówi tak: „Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi” (tamże, w. 17). „I natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim” (tamże, w. 18).

W podobny sposób powołuje Jezus dwu innych braci: Jakuba i Jana, synów Zebe-deusza. I ci również, opuszczając swego ojca, poszli za Jezusem (por. Mk 1, 19-20).

Jezus z Nazaretu znajduje od początku ludzi, którym zamierza w swoim czasie powierzyć swą Ewangelię. Wejdą oni stopniowo w tajemnicę Jezusa Chrystusa, zrozumieją, że czas się wypełnił, że Królestwo Boże jest bliskie — i podejmą wielkie dzieło ewangelizacji: dzieło „wychowania i katechezy”. Pouczeni przez Jezusa nawracają się, zostając nauczycielami w służbie swego Mistrza, Chrystusa.

3. Dzieło to związane jest od początku — i od podstaw — z nawróceniem człowieka do Boga. Nakaz Chrystusa: „nawracajcie się” wymaga od tych, którzy Go słuchają, głębokiej przemiany umysłu i woli, odrzucenia popełnionego zła i szczerego powrotu do prawa Bożego. Bóg, który pragnie, aby ludzie stali się uczestnikami Jego Królestwa, stawia równocześnie określone w związku z tym wymagania.

Świadczy o tym w dzisiejszej liturgii pierwsze czytanie ze Starego Testamentu: z proroka Jonasza. Bóg posyła Jonasza do Niniwy, wielkiego miasta, które żyło w grzechach. Prorok wchodzi do Niniwy i woła: „Jeszcze czterdzieści dni, a Niniwa zostanie zburzona” (Jon 3, 4). Ta groźba w ustach wysłańca Bożego zostaje przyjęta jako wezwanie do nawrócenia. Tak więc „mieszkańcy Niniwy uwierzyli Bogu, ogłosili post i oblekli się w wory od największego do najmniejszego” (tamże, w. 5) na znak pokuty.

Czytamy w dalszym ciągu, że ci sami mieszkańcy Niniwy „odwrócili się od swego złego postępowania” (tamże, w. 10) — a Bóg okazał im miłosierdzie i oszczędził zagładę, która im groziła.

4. Wiara i nawrócenie są z sobą głęboko powiązane, jak to widzimy u proroka Jonasza i na co wskazuje również Ewangelia św. Marka, której dzisiaj wysłuchaliśmy.

Poprzez czytania dzisiejszej liturgii pragniemy w ramach Ofiary Eucharystycznej podjąć doniosły temat: wychowanie i katecheza wedle potrzeb i zadań Kościoła w Wenezueli.

W Słowie Objawionym jest prawdziwie obecne życie Boże wcielone w Słowie Ojca, w Chrystusie. Jego orędzie jest przedmiotem naszej wiary, przyczyną naszej nadziei i ostatecznym celem naszej miłości. W zdolności i zobowiązaniu do skoncentrowania się na nienaruszonym przekazie Jezusa leży istota misji wychowania i katechezy w dziedzinie religijnej.

Wiara w Ewangelię, a poprzez nią w Chrystusa, który ją głosił, niesie z sobą pewne poznanie, które wykracza znacznie poza horyzont nauki, nigdy z nią wszakże nie zrywając. Wynika stąd tak wielkie oddziaływanie jej na dziedzinę wychowania i kształcenia, że wykształcenie nie uwzględniające Ewangelii nie byłoby integralne. Podobnie nie sposób wyobrazić sobie Ewangelii bez jej wartości wychowawczych.

Ta obecność Ewangelii w procesie wychowania nie dotyczy jedynie ucznia, dosięga również uczonego, jako mistrza, nauczyciela w wierze. W istocie, św. Marek, który zaczyna swo-

ją ewangeliczną relację od nakazu: „Wierźcie w Ewangelię”, zamyka ją innym, analogicznym imperatywem: „Idźcie na cały świat i głosźcie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!” (Mk 16, 15).

Dlatego też tu, w Maracaibo, pragniemy zastanowić się nad praktycznymi zobowiązaniami, jakie wypływają z tych dwóch nakazów Pana. Ukazują nam one ogromne znaczenie ewangelizacji dla przyszłości procesu wychowania w Wenezueli, dla kobiet i mężczyzn tego kraju, by mogli istotnie postępować ścieżkami Pana według Jego prawdy (por. Ps 24, 4 n.).

5. Istnieje również głęboki związek pomiędzy wychowaniem i Ewangelią. Potrzebują się one wzajemnie i przenikają. Psalmista ukazuje nam to w psalmie responsoryjnym, prosząc: „daj mi poznać”, „naucz mnie”, „spraw, abym kroczył Twoimi drogami” i „Twoimi ścieżkami” (Ps 24, 4). Jest to modlitwa o „ewangelizację, która wychowuje” czy też lepiej: o „wychowanie ewangeliczne”.

Chodzi tu o rzeczywistość, która posiada najwyższe znaczenie i która w Wenezueli, w kontekście latynoamerykańskim, ma własną nazwę i własny program: „wychowanie ewangelizujące” (por. Dokument z Puebla, 1024), pozostające w ścisłym związku z katechezą nauczającą życia, wszelkich aspektów życia. Dlatego też Paweł VI w swej adhortacji apostolskiej *Evangelii nuntiandi* wskazywał, że „między ewangelizacją i promocją człowieka — rozwojem i wyzwoleniem — istnieją głębokie więzy” (n. 31). Tak więc Ewangelia, mimo swej transcendencji, szuka doskonałości człowieka we wszystkich wymiarach, nie zapominając o jego konkretnej sytuacji w świecie i w historii.

Wychowanie ewangelizujące, które w swym konkretnym odniesieniu do młodzieży było jedną z podstawowych opcji Konferencji w Puebli, jest powołane do odnowienia w środowisku szkolnym nauczania prawdy objawionej; w dziedzinie zaś katechezy — doświadczenia życia Bożego, przede wszystkim sakramentalnego, w parafii. Nie trzeba nawet dodawać, że wychowanie ewangelizujące musi zaczynać się w rodzinie, która jest najbardziej podstawową ze szkół i kościołem domowym.

Owo wychowanie ewangelizujące znajduje swe idealne środowisko w szkole katolickiej, gdzie nauczyciel może najpełniej godzić obowiązki zawodowe z powołaniem apostolskim. Ważne zadanie do spełnienia mają tu zakony poświęcające się misji wychowawczej, która nie straciła nic ze swej ważności; lecz jest to również przygotowany przez Opatrzność teren dla ludzi świeckich i ich specyficznego świadectwa życia ewangelicznego oraz posłannictwa formowania w wierze.

Lecz wychowanie ewangelizujące nie powinno ograniczać się do środowiska szkół wyznaniowych. Winno ono stać się obecne we wszystkich szkołach bez jakichkolwiek różnic. Dlatego właśnie Adhortacja apostolska *Catechesi tradendae* wyraża nadzieję, że władze publiczne nie będą stawiały przeszkód, by w uznaniu najoczywistszego prawa ludzkiej osoby i prawa rodziny „dozwolono wszystkim uczniom katolikom robić postępy w formacji duchowej przy pomocy nauczania religijnego uzależnionego od Kościoła” (n. 69).

Nie trzeba też dodawać, że wychowanie ewangelizujące musi dotrzeć do świata środków społecznego przekazu, który jest ważną „szkołą paralelną”, cieszącą się wielkim powodzeniem u młodzieży, nie zawsze jednak dającą dostateczne gwarancje wychowawcze w aspekcie religijnym i ludzkim.

Wysiłek formowania w wierze wymaga również podjęcia odpowiednich środków, aby nie straciło mocy zaangażowanie w opatrnościowe dzieło ewangelizacji kultury. Niesienie Ewangelii dla wszystkich dziedzin kształcenia młodzieży oznacza chrześcijański rozwój tkanki społecznej, która stanowi o przyszłości Kościoła i świata. Oznacza także

otwarcie ogromnych możliwości przenikania Prawdy na wszelkich poziomach życia oraz włączenie kierowniczych sił społeczeństwa w służbę Ewangelii i sprawy człowieka.

Mogę powiedzieć to na terenie kampusu uniwersyteckiego, albowiem również Uniwersytet powinien się otworzyć na przenikanie Ewangelii. Pan nasz powiedział „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody”. Można to samo odnieść również do Uniwersytetu. Jest to niezwykle ważna instytucja.

Moim pragnieniem są dobre stosunki z wszelkimi naukami — *Universitas Scientiarum et Nationum* — lecz musi się to dokonywać w świetle wiary.

W tym celu należy wykorzystać wszelkie środki, jakie Kościół ma do dyspozycji w zakresie wychowania i katechezy, dziedzin posiadających tak wiele punktów stycznych. Sama bowiem katecheza jest wychowaniem „ku wierze”, by następnie wychowywać człowieka „w wierze”, aby osiągnął miarę pełni Chrystusowej; by prowadzić człowieka za pośrednictwem wiary do życia chrześcijańskiego, do życia „wedle wiary”, do życia godnego człowieka, tak aby kroczył w prawdzie ścieżkami Pana (por. Ps 24, 5).

6. Ewangeliczny charakter wychowania musi być poręczony przez wpatrywanie się w najwyższy przykład Syna Bożego, który w Rodzinie Nazaretańskiej czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi.

Skądinąd wiemy, drodzy bracia i siostry, że owoc wychowania ewangelizującego zależy w znacznej mierze od zalet wychowawców. Narzuca się więc konieczność wzmożenia wysiłków na rzecz powołań i zwracania szczególnej uwagi na właściwą formację wychowawców: aby przyjmowali wiarę z głęboką pokorą i przekazywali ją wiernie jako wielki dar dobroci Boga, przywołującego bezustannie na właściwą drogę: „... pamiętaj o mnie w Twojej łaskawości / ze względu na dobroć Twą, Panie! / Pan jest dobry i prawy: / dlatego wskazuje drogę grzesznikom” (Ps 24, 7-8). Zakłada to nieustanne nawracanie się. Albowiem wychowanie niesie z sobą przekształcanie się człowieka starego i owocowanie talentów, otrzymanych od natury, a także za pośrednictwem łaski Bożej. Przypomina nam to Psalmista w liturgii dzisiejszej Mszy świętej: „... Miłosierdzie Tve, Panie,... łaski Twoje... trwają od wieków”, „Pan... wskazuje drogę grzesznikom; rządzi pokornymi w sprawiedliwości, ubogich uczy swej drogi” (Ps 26, 6. 8. 9).<sup>1</sup>

7. Drodzy bracia i siostry z Maracaibo i całej Wenezueli: dobrze się stało, że liturgia dzisiejsza wkłada w nasze usta to błaganie Psalmisty. Jest to również nasza modlitwa, w której prosimy Boga przede wszystkim o prawdę. „Prowadź mnie według Twojej prawdy i pouczaj, bo Ty jesteś Bóg, mój Zbawiciel” (Ps 24, 5).

Prosimy również w liturgii Boga, aby wspomógł człowieka, nas samych, w przeciężeniu grzechu za pośrednictwem łaski: „Wspomnij na miłosierdzie Tve, Panie, na łaski Twoje, co trwają od wieków. Nie wspominaj grzechów mej młodości, ale o mnie pamiętaj w Twojej łaskawości” (Ps 24, 6-7).

Bóg pragnie więc wychować nas z dobrocią, z miłością. Ten aspekt wychowania jawi się również jako program dla katechezy. Program ten, aby mógł wydać owoce winien być mocno zakorzeniony w misji Kościoła na ziemi wenezuelskiej. Jest to zadanie dla całego Kościoła. Konieczny jest w tym dziele udział wszystkich jego członków, każdego wedle swych możliwości i odpowiedzialności kościelnej.

<sup>1</sup> Por. św. Jan Chryzostom, *Mt. Hom.* 14, 2.



8. „Pan jest dobry i prawy: / dlatego wskazuje drogę grzesznikom, / rządzi pokornymi w sprawiedliwości, / ubogich uczy swej drogi” (tamże, ww. 8-9).

Od pięciu stuleci Jezus Chrystus, Syn Boży i Pan naszego zbawienia, wskazuje „swą drogę” ludziom zamieszkującym tę ziemię.

Wskazywał ją poprzez misjonarzy, poprzez kapłanów, poprzez braci i siostry wielu zakonów i zgromadzeń, poprzez rodzinę, która pod światłem Ewangelii stopniowo stawała się chrześcijańską.

Dzieło wychowania i katechezy szło zawsze w parze jedno z drugim. I dzisiaj, na progu Jubileuszu związanego z 500-leciem ewangelizacji, Kościół w Wenezueli podejmuje to zbawcze dzieło jako podstawowe zadanie swego posłannictwa.

Podejmuje to dzieło w swych 29 diecezjach i wikariatach wśród przeszło 16 milionów Wenezuelczyków, w wielkich regionach centralnych, wschodnich i zachodnich; w swych 20 stanach, poczynając od Zulii, w dwóch Terytoriach Federalnych, Dystrykcie Federalnym i Dependencji Federalnej z jej 72 wyspami Morza Karaibskiego. Podejmuje to dzieło na wybrzeżu w Andach, w tej dolinie jeziora Maracaibo, na równinach, na Wielkiej Sawannie, w tropikalnej Selwie; wśród potomków tubylczych plemion Arawaków i Karaibów i reszty ludności, wśród pracowników rolnictwa, rzemiosł, usług, przemysłu czy górnictwa naftowego.

Podejmuje je w łonie społeczeństwa, które ulega wielorakim przeobrażeniom i zawodowo coraz bardziej się różnicuje, poczynając od dawnych zajęć, rolnictwa i zbieractwa, myślistwa i rybołówstwa, po przemysł naftowy, który dziś dostarcza ponad 90 procent dochodu narodowego. Stwarza to niemałe zagrożenia, którym Kościół musi stawić czoło, poprzez odnowę swoich metod wychowawczych i katechetycznych.

Kościół w Wenezueli ma równocześnie tę pewność, że „Pan jest dobry i prawy: dlatego wskazuje drogę grzesznikom”. Tą drogą jest Ewangelia Jezusa Chrystusa. I dlatego Kościół cały — biskupi, kapłani, zakony, świeccy — pragnie na nowo stać się wielką wspólnotą katechizującą i zarazem katechizowaną (por. *Catechesi tradendae*, 45). Pragnie też stać się wielką wspólnotą wychowującą i zarazem wychowywaną.

Jakaż to wielka rzecz: wychowywać człowieka! Ukazywać mu drogi, na których może on urzeczywistniać siebie w prawdzie i miłości — to znaczy: te drogi, jakie wskazał Chrystus.

Słusznie mówił Jan Chryzostom: „Nie ma wyższej sztuki ponad tę właśnie. Albowiem cóż można porównać z formowaniem duszy, kształtowaniem inteligencji i ducha młodego człowieka? Kto udziela tej nauki, musi postępować z większym staraniem niż jakikolwiek malarz czy rzeźbiarz w swym dziele”<sup>2</sup>.

W ręce Maryi, Matki Chrystusa, Najświętszej Panny z Chiquinquirá, pragnę wraz z wami wszystkimi, drodzy bracia i siostry, złożyć tę „wielką rzecz”, od której zależy doczesna i wieczna przyszłość każdego i wszystkich.

„Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierźcie w Ewangelię”.

Wierźcie. I wypełniajcie ją życiem. Amen.

<sup>2</sup> Tamże, 59, 7.

# Dla dobra Kościoła i społeczeństwa

SPOTKANIE Z KATOLICKIMI NAUCZYCIELAMI I WYCHOWAWCAMI,  
BEN BOSCH [HOLANDIA], 11 MAJA 1985

Drodzy przyjaciele, kierując szkolnictwem katolickim w diecezjach Holandii, administratorzy i dyrektorzy szkół, nauczyciele i nauczycielki świeccy i zakonni, przedstawiciele stowarzyszeń rodziców i wy, drodzy rodzice, którzy wybraliście dla swoich dzieci wychowanie katolickie!

Witam was całym sercem i pragnę zapewnić, że odczuwam głęboką radość, iż mogę porozmawiać z wami o tej szlachetnej i trudnej misji, którą pełnicie z miłością.

Chociaż u progu roku dwutysięcznego może się to wydawać dziwne, nauczanie jest tą dziedziną ludzkiego życia, która w bardzo wielu krajach rodzi liczne problemy. Nie tylko, niestety, w tych regionach, w których są analfabeci i które są skazane na stagnację społeczną, czy też w krajach, gdzie państwo arbitralnie łamie niepodważalne prawo rodziców do wyboru takiego wychowania, jakie odpowiada ich moralnym i religijnym przekonaniom. Te problemy występują również w krajach o rozwiniętej cywilizacji, gdzie właściwa komplementarność odpowiedzialnych instancji podlega napięciom, gdzie przedmioty szkolne i metody pedagogiczne są nieustannie kwestionowane tak dalece, że zakłóca to spokój wychowanków, zaskakuje rodziców i zniechęca nauczycieli.

1. W Holandii szkoły katolickie mają pozycję, której wiele krajów może pozazdrościć. Ustawodawstwo holenderskie określające prawa, które rządzą szkolnictwem prywatnym, jest nawet uważane za jedno z najlepszych w świecie.

Rzeczywiście, Konstytucja Holandii pozwala na swobodne określanie podstaw, wyborów i — według ustalonych przez prawo pewnych norm jakościowych — samej organizacji szkół katolickich. Możecie również mianować profesorów, a nawet — zawsze na podstawie prawa — korzystać z państwowych subwencji, równych tym, jakie przyznaje się szkołom państwowym. Jesteście winni wielką wdzięczność waszym przodkom, którzy za cenę niezliczonych trudności i wielkich ofiar doszli do tych osiągnięć.

W poprzednim stuleciu i w początkach naszego szkolnictwa katolickiego Holandii rozwinęło się i rozkwitło dzięki niestrudzonemu poświęceniu księży, zakonników i zakonnic i dzięki ogromnemu wkładowi finansowemu rodziców.

Obecnie kierownictwem szkół katolickich jak i nauczaniem w nich zajmują się w większości przypadków świeccy. Istotnie, dobre nauczanie katolickie stanowi jedną z najskuteczniejszych i najowocniejszych form uczestnictwa świeckich w zbawczym po-

słannictwie Kościoła. Ciesząc się z tej sytuacji, świadczącej o zaangażowaniu świeckich w bardzo ważną posługę Kościoła, życzyłbym sobie, by — dla wzbogacenia i komplementarności świadectwa Kościoła — zgromadzenia zakonne, założone z myślą o nauczaniu i posiadające w tym zakresie długotrwałe doświadczenie, z zapałem współpracowały w ludzkiej i chrześcijańskiej formacji młodzieży.

Wszystkim tu obecnym chciałbym z całego serca podziękować za codziennie podejmowane wysiłki i wierność wobec cennego dziedzictwa pozostawionego przez przodków.

## Nowe wyzwania dla katolickiego nauczania

2. Jednakże spuścizna ta musi być otoczona wielką troską, bowiem szkoła katolicka, podobnie jak inne tradycyjne instytucje, nieustannie staje w obliczu nowych problemów społecznych, wymagających od niej właściwej i chrześcijańskiej odpowiedzi.

Wielka różnorodność reakcji, tak charakterystyczna dla obecnego świata katolickiego, sprawia, że przypadające wam zadanie staje się szczególnie trudne; macie bowiem żyć i harmonijnie współpracować jedni z drugimi w duchu Chrystusowym.

- Młodzi są dziś całkowicie lub częściowo pozbawieni dobrodziejstwa rodzinnej atmosfery, która podtrzymywałaby w nich ducha wiary.

- Dołącza się do tego fakt, że wielu z was sekularyzacja nie pozwala dostrzegać czynnej obecności Boga w naszym świecie oraz tego, że my, którym powierzył On zarządzanie Jego stworzeniem, jesteśmy obowiązani troszczyć się o los ludzi i świata.

- Dzieci należące do innych wyznań religijnych i do rozmaitych kultur, które uczęszczają do waszych szkół, wymagają więcej uwagi i starań z waszej strony.

- Wreszcie, dzieci stykają się dziś z licznymi i rozbieżnymi informacjami, pochodzącymi zazwyczaj ze środków społecznego przekazu.

- Właśnie te informacje, nie mówiąc już o tym, co dzieci widzą i słyszą we własnym otoczeniu, wystawiają je na szkodliwe wpływy współczesnego kryzysu moralnego.

Z tych, a także innych powodów zadanie wychowawców, polegające na podejmowaniu odpowiedzialności za młodzież i na doprowadzaniu jej do osiągnięcia „pełni Chrystusa” (Ef 4, 13), co jest jednym z głównych celów katolickiego nauczania, jest szczególnie trudne.

Celem dobrego nauczania jest zarówno dostarczenie dziecku pewnych wiadomości, jak również rozwijanie jego zdolności i inteligencji oraz doprowadzenie jego osobowości do pełnego rozwoju ludzkiego i chrześcijańskiego.

W tej dziedzinie motywacje i cele rodziców występują w rozmaitych formach, w związku z czym kierownictwo zakładu szkolnego winno czuwać nad zachowaniem podstaw katolickiego nauczania. Nauczyciele nie mogą tracić z oczu tych celów, do jakich dążą, zgodnie ze specyfiką szkoły katolickiej. Z tego punktu widzenia samo studiowanie Ewangelii nie wystarcza. Powołaniem nauczycieli jest stałe, konkretne i wielokoduszne przeżywanie wiary w Syna Bożego, Zbawiciela świata, takiej jaką wyznaje Kościół. Jest to sprawa o pierwszorzędym znaczeniu, młodzież bowiem tylko wtedy uznaje autorytet dorosłych, gdy sposób ich życia pozostaje w zgodzie z głoszonymi przez nich zasadami. Stąd wzajemne stosunki i całościowa organizacja nauczania winny być przeniknięte wiernością wobec chrześcijańskich wartości i pozostawać w zgodzie z oczekiwaniami Kościoła.

## Wartości chrześcijańskie

3. Światło, jakie wniosła Deklaracja soborowa o wychowaniu chrześcijańskim i pobudzająca siła tego dokumentu pozostają stale aktualne. Pozwolę sobie zacytować z niej kilka bardzo znamiennych zdań: „Obecność Kościoła w dziedzinie szkolnictwa zaznacza się w szczególności przez szkołę katolicką. Nie mniej niż inne szkoły zdąża ona do celów kulturalnych i do prawdziwie ludzkiej formacji młodzieży. Właściwością zaś jej jest to, że stwarza w społeczności szkolnej atmosferę przesiąkniętą ewangelicznym duchem wolności i miłości, dopomaga młodzieży, aby w rozwijaniu własnej osobowości wzrastała (...) tak aby poznanie, które wychowankowie stopniowo zdobywają odnośnie do świata, życia i człowieka, było oświetlone wiarą. W ten sposób szkoła katolicka, byleby tylko okazywała postawę otwartą wobec potrzeb bieżącej chwili, naucza swoich wychowanków skutecznego pomnażania dobra społeczności ziemskiej i przygotowuje ich do służby w rozszerzaniu Królestwa Bożego” (*Gravissimum educationis*, 8).

W takim kraju jak nasz, gdzie panuje różnorodność przekonań, zwłaszcza w wielkich miastach, w których stykają się ludzie przybywający z krajów o odmiennych kulturach, różnorodność ta bardziej niż gdzie indziej wymaga szacunku dla drugiego człowieka. Każda jednostka, bez względu na to, jakie są jej możliwości i ograniczenia, jaki jest jej charakter i pochodzenie, została stworzona na obraz Boga, co nadaje jej wyjątkową godność, zasługującą na najwyższy szacunek.

Każda jednostka ma prawo do przestrzeni i możliwości rozwoju, które pozwoliłyby jej urzeczywistnić to przeznaczenie, jakie Bóg w swej dobroci dla niej zamierzył. W owym poszanowaniu drugiego zawiera się również pojęcie poświęcenia się dla bliźniego.

Zadaniem szkół katolickich jest rozszerzyć to poszanowanie aż do wzajemnej solidarności. Wszyscy jesteśmy braćmi i siostrami, dziećmi tego samego Ojca. Duża liczba dzieci imigrantów w naszym kraju może stworzyć niebezpieczeństwo widzenia w „innym” obciążenia czy nawet zagrożenie dla własnej egzystencji. Ale ów „inny” to nasz brat, nasza siostra. Jest ważne, byśmy go za takiego uważali.

Wy sami i dzieci powierzone waszej trosce — spotykacie się też ze złożonymi strukturami, które utrudniają, a nawet zakłócają życie w społeczeństwie. Młodzież stara się zrozumieć i wyjaśnić swoje problemy po to, by uniknąć pułapek zastawionych na jej drodze. Szuka perspektywy, co jest zupełnie normalne. Młodzież bez przyszłości, młodzież bez nadziei — nie jest młodzieżą. Defetyzm jest zgubny dla przyszłości oraz terażniejszości dzieci i młodych ludzi. Chcą oni mieć jasne rozeznanie w tych skomplikowanych strukturach, żądają środków, które by im pozwoliły oddalić nieszczęście i zagrożenie oraz zbudować świat, w którym można żyć. Tu właśnie należy im wskazać przykład Chrystusa, który jest naszą nadzieją (por. 1 Tm 1, 1).

Chrystus odrzucił krępujące przesady i przyzwyczajenia wielu swoich współwyznawców i rodaków, żaden egoizm nie opóźnił Jego drogi; nawet groźba śmierci nie naruszyła Jego miłości do słabych i uciśnionych ani Jego wiary w wierność i przebaczenie Boga Ojca.

W ciągu wieków nadzieja ta oraz zaufanie do ludzkości i świata przez nią stworzonego były chyba głównymi cechami charakterystycznymi ducha chrześcijańskiego, a i obecnie są największym bogactwem, jakim możecie obdarować młodzież.

Ta nadzieja w przyszłość wyraża się nie tylko w solidarności i braterstwie międzyludzkim, ale również i w pewności, że miłość Boga jest czynnie obecna w nas i w świecie.

cie. Wiara i miłość są filarami nadziei. Wsłuchiwanie się w tajemnicę, doświadczenie i grzech, przyjaźń i miłość pomogą młodemu odkryć sens życia. Was także proszę, byście ukazywali młodemu przykład wiary.

## Katecheza

4. Wśród wszystkich czynników harmonijnego rozwoju osobowości zupełnie wyjątkowe miejsce zajmuje katecheza, która jest istotnym elementem nauczania katolickiego. Sama z siebie nie wystarcza, by szkołę uczynić katolicką. Przeciwnie, właśnie struktury, a zwłaszcza ogólny klimat szkoły katolickiej umożliwiają katechezę. Jej funkcją jest rozwijanie u dzieci i młodzieży postawy religijnej i przekazywanie im żywego, stopniowego odczytanie, lecz kompletnego poznania prawd wiary. Katecheza polega również na roztropnym aktualizowaniu skarbów Objawienia w taki sposób, aby życie dzisiejszej młodzieży, wraz z jej pytaniami i konkretnymi sytuacjami, zostało oświetlone przez Pana i Jego Kościół, stróża depozytu wiary. Taka katecheza pomoże młodzieży w poprawnym rozróżnianiu między prawdą a błędem oraz w wejściu na drogi szczęścia, i ustrzeże ją przed rozczarowaniami i rozpaczą. Adhortacja apostołaska *Catechesi tradendae* zawiera wiele sugestii na ten temat. Dobrze ich przyswojenie przynieść może niewątpliwie korzyści.

Oczywiście, zadaniem każdego nauczyciela jest wytworzenie takiej atmosfery, by katecheza w naturalny sposób mogła się włączyć w życie szkolne. Jest to możliwe tylko wtedy, kiedy chrześcijańskie wartości stanowią centrum, wokół którego organizuje się nauczanie. Personel administracyjny i kierowniczy, stowarzyszenia rodziców uczniów i sami uczniowie przyczyniają się — każde według własnych zdolności — do stworzenia ze szkoły wspólnoty, w której wnętrzu wartości ewangeliczne będą mogły się w pełni rozwijać.

Katecheza może zapaść korzenie tylko w glebie dobrze przygotowanej. Personel administracyjny i kierowniczy ma czuwać nad tym, by profesorowie i uczniowie mieli czas i możliwości regularnego i systematycznego przybliżania się do niewyczerpanych bogactw, jakie przynosi nauka Chrystusowa.

Jest to pasjonujące zadanie dla szkolnej katechezy: umożliwić w sposób jak najbardziej owocny, by Objawienie Boże rozświetlało doświadczenia przeżywane przez młodzież w ciągu rozmaitych etapów jej rozwoju. Z pewnością nie jest to łatwe. W czasach jednak, gdy młodzież jest najczęściej pozbawiona więzi z jakąś wspólnotą wierzących — więzi mogącej nadać sens jej pytaniom i doświadczeniom — rola nauczania religijnego polega na rozpatrywaniu tych pytań i doświadczeń w świetle Objawienia Bożego, by młodym w miarę ich potrzeb i stopniowo dostarczać takich perspektyw, jakie są dla nich niezbędne.

Taką interpretację katechezy rozwinęli biskupi holenderscy w liście pasterskim z 1982 roku, zatytułowanym: „Przekazywanie wiary wśród dzieci i dorosłych”.

Wiem, że są tu dziś obecni przedstawiciele instytucji katolickiego nauczania uniwersyteckiego. Środki, jakimi dysponują i trudności, jakie napotyka, są specyficzne. Brak im czasu, by zająć się tym tematem. Chętnie rozważyłbym razem z wami te problemy, jakie stawia zetknięcie się wiary katolickiej z doświadczeniem naukowym. Mam nadzieję, że rozpatrzyć te zagadnienia z moimi współpracownikami, którzy zajmują się sprawami nauczania, wiedzy i kultury.

Katolicy holenderscy, iluż chrześcijan w całym świecie zazdrości wam doskonałego systemu szkolnego, który wasi ojcowie wraz z braćmi protestantami potrafili zrealizować! Zachowajcie ten system, odnawiając go dla dobra waszego Kościoła i waszego społeczeństwa!

L'Osservatore Romano, wyd. polskie, 1985 nr I, ss. 4-5.

## Odpowiedzialność nauczycieli

SPOTKANIE Z LAIKATEM, LIÈGE (BELGIA), 19 MAJA 1985

13. Drodzy nauczyciele pracujący w instytucjach chrześcijańskich i poza nimi: wzięliście na siebie bardzo szczególną odpowiedzialność. Powierzyli ją wam rodzice, którzy w pierwszym rzędzie i przede wszystkim odpowiadają za wychowanie swoich dzieci. Oczekuje się od was, że przygotujecie przyszłość młodzieży, że ją ukierunkujecie. Wasze zadanie jest trudne, ponieważ — bardziej niż inni — stajecie wobec dwuznaczności i konfliktów w obrębie tego, co nasz obecny świat przedstawia jako wartości. Trzeba, abyście stale mieli na uwadze doświadczenia waszych uczniów, przeobrażenia świata i pedagogii. Bywa, że zaczynacie wątpić w wartość i skuteczność waszych wysiłków. Ważne jest, abyście mogli liczyć na czynną współpracę rodziców po to, by wraz z nimi tworzyć prawdziwą wspólnotę ludzi wychowujących, w której każda ze stron jest szanowana i uznawana i gdzie szczególną uwagę poświęca się najsłabszym i najbardziej pozbawionym środków. Niech troska o osobisty sukces nie rozwija się kosztem solidarności i dzielenia się z innymi. Do was należy podjęcie tego wyzwania: nauczać tak, aby zostawiać miejsce dla głębszej refleksji i dla szukania mądrości; otwierać serca młodzieży na Ewangelię; pomagać w budowaniu w duchu chrześcijańskim prawdziwych wspólnot życia. Zwłaszcza przy nauczaniu religii świadectwo o Jezusie musi być dawane w sposób jasny, odważny i cierpliwy. Młodzieży otwartej na takie przesłanie jest więcej, niż się sądzi, kiedy jest ono przedstawiane i przeżywane w sposób autentyczny.

S. Urbański (red.): Wychowanie w nauczaniu Jana Pawła II, Warszawa 2000, s. 281.

# Wychowanie młodego pokolenia

MSZA ŚWIĘTA DLA MŁODZIEŻY, DOUALA (KAMERUN), 13 SIERPNI 1985

„Oto synowie są darem Pana, / a owoc łona nagrodą” (Ps 127 [126], 3).

Drodzy bracia i siostry.

Sprawując tę Eucharystię w sercu wielkiego miasta portowego, a zarazem prowincji kościelnej Zachodniego Wybrzeża, myślimy w sposób szczególny o młodzieży, która stanowi sześćdziesiąt procent mieszkańców Douala. Dziękujemy Bogu za szansę, jaką stanowi ta młodzież. Polecamy Mu jej przyszłość. Jednakże jej wychowanie jest także poważnym wyzwaniem. Czy potrafimy ją wychować. Albo raczej: w jaki sposób umożliwimy dzieciom i młodzieży rozwój osobowości godnej człowieka, godnej syna Bożego, córki Bożej? Czyż nie takie właśnie, wielkie pytanie staje przed rodzicami, wychowawcami, przed instancjami społecznymi i administracyjnymi, przed duszpasterzami i całą wspólnotą Kościoła? A sama młodzież, czyż nie powinna się zastanawiać nad sposobem przygotowania swej przyszłości? Po Mszy św. zwrócę się do niej bezpośrednio.

Obecnie chciałbym z wami wszystkimi i przed Bogiem zastanowić się nad perspektywami wychowania, przekonany, że „jeżeli Pan domu nie zbuduje, na próżno się trudzą ci, którzy go wznoszą” (Ps 127 [126], 1).

2. Wychowanie dzieci, młodzieży i dorosłych w wierze katolickiej jest jednym z podstawowych celów każdego dzieła misyjnego.

Spójrzmy na naszego Mistrza: Jezus „obchodził okoliczne wsie i nauczał” (Mk 6, 6). Aby zaś rozszerzyć zasięg swego orędzia, zaczął wysyłać przed sobą dwunastu Apostołów, po dwóch. Uczniowie ci głosili, że blisko jest Królestwo Boże i wzywali do nawrócenia, do tego, by w pewnym sensie wejść na Bożą drogę wychowawczą. I od razu usuwali stojącą przed ludźmi przeszkodę, wypędzając duchy nieczyste, słabym zaś objawiali dobroć Boga, który pragnie uzdrawiać i zbawiać.

Taka była pierwsza misja uczniów Jezusa. Trudno mi nie wspomnieć tu o pierwszej ewangelizacji Kamerunu. Niecałe sto lat temu księża pallotyni przybyli z Kościoła w Niemczech, założyli w Marienburgu, na terenie tutejszej diecezji, pierwszą placówkę misyjną. Z tego miejsca pozdrawiam tę kolebkę katolicyzmu w Kamerunie, która pozostaje dla wszystkich parafii tego kraju ważnym miejscem duchowym, od początku poświęconym Królowej Apostołów. Apostolscy pionierzy przyszli tu całkowicie ubodzy, tak jak uczniowie Jezusa w Ewangelii. Pallotyni, a potem misjonarze Najświętszego Serca z Saint-Quentin musieli opuścić te strony w 1914 roku, z przyczyn nie mających żadnego związku z misją. Nie musieli jednak strzepywać prochu ze swych sandałów, gdyż ludność już wówczas przepięknie odpowiedziała na Dobrą Nowinę. Ponad pięćdziesiąt



tysięcy Kameruńczyków, ochrzczonych lub katechumenów, przyjęło wiarę katolicką, przygotowano już wtedy ponad dwustu katechistów. Misjonarze głosili z całą prostotą Słowo Boże, troszczyli się o chorych, a także założyli ponad dwieście szkół z blisko dwudziestoma tysiącami uczniów.

Wiedzieli oni, że dla przyszłości misji wychowanie katolickie ma znaczenie podstawowe.

Ojcowie duchacze, a później i inni misjonarze: kapłani, bracia, zakonnice i świeccy, odważnie przejęli to dzieło. I dzisiaj jestem szczęśliwy, mogąc pozdrowić ten kwitający, autentycznie afrykański Kościół. Serdecznie dziękuję waszemu arcypasterzowi, arcybiskupowi Simonowi Tonyé za zgotowane mi przyjęcie, witam również jego poprzednika księdza biskupa Thomasa Mongo, księży biskupów z Bafussam i Nkongsamba oraz biskupów z innych prowincji, którzy przybyli tu, aby się modlić razem z nami. Witam wszystkie grupy etniczne reprezentowane w łonie tego Kościoła: tworzymy bowiem jedno Ciało, Ciało Chrystusowe. Witam również tych, którzy — nie dzieląc w pełni naszej wiary — szanują ją i współpracują z wami; pragnę ich zapewnić o moich braterskich uczuciach. Łączy nas to, że mamy do spełnienia analogiczne zadanie wychowywania — ogromne zadanie, nad którym chciałbym się teraz wraz z wami zastanowić.

3. We wszystkich cywilizacjach wychowanie jest podstawowym warunkiem zachowania ciągłości. Za pośrednictwem rodziców, nauczycieli, całego społeczeństwa, przekazuje się młodym pokoleniom pewne dziedzictwo: dziedzictwo wiedzy, umiejętności, sposobu myślenia i etyki życia. Chodzi o to, aby umożliwić młodemu człowiekowi czynne przyswojenie tego, co osiągnęła jego rodzina, a także wspólnego dziedzictwa plemiennia, ludu czy narodu, z którymi jest on związany przez jedność kultury, języka, historii (por. List do młodych, 31 marca 1985, 11). Kościół również ma pewne dziedzictwo do przekazania: jest nim Ewangelia oraz sposób, w jaki w nią wierzyły i w jaki przeżywały ją pokolenia chrześcijan pod kierunkiem Magisterium

Ale w wychowaniu, rozpatrywanym od strony osoby, która zeń korzysta, chodzi o doprowadzenie do ludzkiej dojrzałości, chodzi o to, aby wychowanek nauczył się „być”, a nie tylko „wiedzieć”, aby naprawdę umiał odpowiedzieć na swe powołanie. Sobór Watykański II jasno sformułował cel, do którego zmierza dobrze pojęte wychowanie: kształtować osobę ze względu na jej najwyższy cel i najwznioślejsze dążenia społeczeństwa, w którym będzie ona żyła jako człowiek dorosły; harmonijnie rozwijać wszystkie jej zdolności, zdolność do wysiłku i poczucie odpowiedzialności; pomóc mu w osiągnięciu panowania nad własną wolnością, panowania, w którym kierować się będzie uznanymi wartościami moralnymi i wiarą, nie tylko wyuczoną, ale i przeżytą (por. *Gravissimum educationis*, 1-2). Niech młody człowiek stopniowo przyswaja to, co prawdziwe, dobre i piękne! Niech całym swym jestestwem odpowiada na zamysł Boży, który nosi w sobie: jako mężczyzna czy jako kobieta, istota stworzona na podobieństwo Boże, a potem naznaczone łaską chrztu!

Oczywiście, trzeba myśleć realistycznie. Takie wychowanie napotyka na wiele przeszkód: na opory wewnętrzne, na przeciwne wpływy z zewnątrz. Wychowawca musi stopniowo pomagać młodemu człowiekowi w osiągnięciu jasności osądu i we wzmacnianiu woli, aby dokonywał on wyborów opartych na prawdzie, na dobru, na ofiarności. Zadanie towarzyszącego mu wychowawcy jest trudne, ale porywające. Wie-

cie, jak wielką wagę przywiązuje doń Kościół i jak głębokim szacunkiem darzy to szlachetne powołanie!

4. Wychowanie katolickie należy w pierwszym rzędzie do rodziny. Ci, którzy dali dziecku życie, mają niezbywalne prawo i obowiązek doprowadzenia go do dojrzałości, co podkreślił papież Pius XI w encyklice *Divini illius Magistri* (31 grudnia 1929). Dotyczy to przede wszystkim rodziców, a wraz z nimi tych, którzy tworzą wielką rodzinę, tak jak się ją zazwyczaj pojmuje u was. Bóg wyposażył ich do tego w naturalną władzę: oby umieli korzystać z niej stanowczo i z miłością, sami przy tym służąc przykładem! Wszyscy uznają zasadniczą rolę ojca lub — w wypadku sierot — tego, kto go zastępuje, oraz pierwszorzędną rolę matki, której czuła obecność zawsze jest otwarta na potrzeby dziecka.

Drodzy rodzice chrześcijańscy, czy doceniacie ten wielki dar Boga, który chciał mieć w was swoich współpracowników, nie tylko w przekazywaniu życia dzieciom, ale i w ich wychowaniu? Jest to talent, który otrzymaliście, aby go pomnażać. Chciałbym, żebyście na nowo odczytali w Biblii, w czwartym rozdziale Księgi Tobiasza, wspaniałe rady, których starszy Tobiasz, tak ciężko doświadczony przez los ojciec, udzielał synowi, gdy ten wyruszał w daleką podróż, w poszukiwaniu pieniędzy i żony: „Szanuj swoją matkę... Pamiętaj na Pana przez wszystkie dni twoje. Nie popełniaj dobrowolnie grzechu... Spełniaj uczynki miłosierne. Nie chodź drogami nieprawości... Nie odwracaj twarzy od żadnego biedaka... Czym sam się brzydzisz, nie czyn tego nikomu... Szukaj rady u każdego mądrego... W każdej chwili uwielbiaj Pana Boga i prosź Go, aby drogi twoje były proste... Nie bój się, dziecko, żeśmy zbiednieli. Ty masz wielkie bogactwa, jeśli ty Boga się będziesz bał” (por. Tb 4, 3-21). Żyd, który to mówił, wygnaniec żyjący w pogańskim kraju, nie przestawał wspierać swych słów własnym przykładem: ryzykował życie dla wierności, grzebiąc swych zmarłych rodaków, w pracy zarobkowej zachowywał skrupulatną uczciwość, dawał jałmużnę i codziennie się modlił. Rzeczywiście udało mu się wychowanie syna. A księga biblijna pokazuje, jak Bóg go nagroził.

Nie wątpię, że rodziny afrykańskie tak właśnie chcą pełnić swą rolę, ale znam i trudności, z którymi się spotykacie. Dzieci zdobywają w szkole wiedzę, której nie posiadają ich rodzice, i dlatego są mniej wrażliwe na ich mądrość, mniej uważnie słuchają ich rad. W wielu rodzinach dialog staje się trudny. Chociaż wykształcenie jest samo w sobie jednym z podstawowych dóbr cywilizacji, to niejednokrotnie młodzi ludzie ze swego wykształcenia zachowują przede wszystkim ducha krytyki i skłonność do sceptycyzmu podatnego na rozliczne prądy myślowe, których wartości nie potrafią właściwie ocenić. Ze względu na naukę muszą niejednokrotnie przebywać z dala od domu rodzinnego. I nazbyt często po skończeniu szkoły pozostają bez pracy, a przebywając bezczynnie w miastach, wystawieni są na pastwę wszelkiego rodzaju niewłaściwego towarzystwa i pokus.

Tak, drodzy rodzice, rozumiem, że nieraz trudno wypełniać wam wasze zadanie. A jednak proszę was, nigdy nie rezygnujcie! Wasze dzieci, a nawet wnuki, potrzebują was bardziej niż kiedykolwiek. Nawiązane między wami więzi są bezcenne dla ich wychowania, są bowiem naznaczone naturalnym autorytetem i miłością. Zgodnie z autentyczną koncepcją małżeństwa, ta miłość rodzicielska znajduje oparcie w jakości miłości małżeńskiej. Kiedy rodzina jest rozbita, dzieci — nawet jeśli zawsze ktoś się nimi zaopiekuje — odczuwają brak małżeńskiej miłości swych naturalnych rodziców. Dzieci rodzą

się poza małżeństwem: młodzi ludzie powinni sobie zdawać sprawę z wielkiej odpowiedzialności, jaką podejmują! Gdy natomiast rodzina w atmosferze wiary i modlitwy daje przykład zgodnego życia małżeńskiego, dzieci są szczęśliwe, ufne, otwarte na dialog. Społeczeństwo winno wam pomagać w pełnieniu waszej roli; Kościół wspiera was i modli się za was; macie do dyspozycji Chrześcijańskie Stowarzyszenie Rodzin Kamerunu, jednka nikt nie może was zastąpić.

5. Jednakże musicie liczyć także na innych wychowawców. Zauważyliście w czytaniu biblijnym, że Tobiaszowi zależało na tym, by jego syn miał dobrego towarzysza podróży (Tb 5, 9), rzetelnego przewodnika, który wskaże drogę, zaopiekuje się, wyleczy, udzieli rad pod spojrzeniem Boga i pozostanie wierny aż do końca swej misji. Taki powinien być każdy wychowawca. Oddaje on nieocenione usługi, ważniejsze od wszelkich dóbr materialnych: aby go wynagrodzić, nie wystarcza ofiarowana przez Tobiasza połowa przywiezionych pieniędzy (por. Tb 12, 1-5).

Powinniście więc wprowadzać waszą młodzież w kręgi szersze aniżeli rodzina. Ich wychowawcami mogą być księża, zakonnicy, zakonnice, świeccy, dorośli czy starsza młodzież. Wiedzcie, komu powierzacie swe dzieci!

6. Po rodzinie najważniejszym środowiskiem wychowawczym jest szkoła. Misją szkoły jest nie tylko kształcenie, przewycięzanie analfabetyzmu, pomoc wychowankom w wyrażaniu siebie, przekazywaniu wiedzy naukowej i technicznej i przygotowanie do zawodu, uczenie odczytywania wielkiej księgi przyrody i dzieł ludzkich. Według soborowej koncepcji, którą przed chwilą przypominałem, szkoła ma wychowywać współpracując z rodzinami. Wymagania nauczycieli różnią się od wymagań rodziny i stanowią ich uzupełnienie. Zrozumiałe więc, że nauczyciele sprawdzają, co zostało przyswojone, stosując prace kontrolne i egzaminy: w życiu szkoły jest to metoda zachęcająca do poważnego i trwałego przyswajania wiadomości o wiele bardziej, niż samo przyznawanie dyplomów i tytułów.

Dla chrześcijańskich dzieci sprawą zasadniczej wagi jest to, aby ich kształcenie religijne mogło postępować w zgodności z rytmem ogólnego wykształcenia. Trzeba koniecznie to umożliwić. Jakże rozumieli to pionierzy misji w Kamerunie, którzy zakładali tu pierwsze szkoły! Dziś, zarówno w tej prowincji, jak i w całym kraju, posiadacie wiele katolickich szkół podstawowych i średnich. Umożliwia to stworzenie wspólnoty, w której żywa wiara w Jezusie Chrystusie i modlitwa są w sposób naturalny włączone w proces nauczania, zaś duch ewangeliczny stanowi inspirację wychowania moralnego i atmosfery życia szkoły. Bardzo zachęcam katolickich rodziców, których na to stać, aby niezależnie od normalnych subwencji, wspierali te szkoły, zaś duszpasterzy i nauczycieli proszę, aby czuwali nad ich poziomem, pod względem ludzkim i duchowym.

Wiem, że zwłaszcza w Douala istnieje także wiele państwowych szkół podstawowych i średnich, że są też szkoły prywatne. Trzeba, aby w tej sytuacji rodzice, proboszczowie oraz nauczyciele dobrej woli współpracowali z sobą w celu zapewnienia dzieciom i młodzieży traktowanego poważnie wychowania chrześcijańskiego, zwłaszcza poprzez instytucję kapelanów szkolnych. Katolikom nie wolno zaniedbywać kształcenia swych dzieci w wierze.

7. Poza rodziną i szkołą wiele jeszcze innych wspólnot — środowisko pracy i instytucje zajmujące się organizacją wolnego czasu — wywiera dziś wpływ na młodzież. Tu także jest miejsce na działalność formacyjną. Wiara, zwłaszcza dla chrześcijan, nie sprawdza się do samej wiedzy, lecz jest pewnym doświadczeniem Kościoła. Rozpoczyna się ono w chrześcijańskiej rodzinie, będącej domowym sanktuarium Boga. Może znajdować przedłużenie w katolickiej szkole. Ale przede wszystkim dokonuje się w parafii, gdzie młodzież winna zajmować szczególne miejsce. Chrześcijaństwo młodych ludzi może dojrzewać dzięki katechetom, dzięki grupom modlitewnym, w ramach ruchów Akcji Katolickiej, bractw oraz różnorodnych stowarzyszeń, gdzie w klimacie przyjaźni bardzo odpowiadającym młodzieży, we własnym gronie i razem z wychowawcami uczą się myśleć i działać po chrześcijańsku.

8. Choć rodzina, szkoła, organizacje pełnią funkcję wychowawczą, to jednak sama dorastająca młodzież powinna podjąć zadania swego własnego wychowania (por. List do młodych, 13), budowania własnej osobowości w oparciu o otrzymane dziedzictwo oraz odkrywane wartości moralne i duchowe. Wszelkie kontakty ludzkie, cała wiedza, wszystko powinno służyć temu wzbogaceniu, zwłaszcza zaś praca, która kształtuje człowieka, i to każdy jej rodzaj, bowiem pracy fizycznej należy się taki sam szacunek, jak pracy umysłowej.

9. Jednakże, jeśli młodzież odpowiada za swoje samowychowanie, to musi ona znajdować w społeczeństwie odpowiednie warunki i sprzyjający klimat. I tutaj ważną rolę do spełnienia mają osoby odpowiedzialne za dobro wspólne i osoby kierujące środkami przekazu, niezależnie od wyznawanej religii. Także wspólnoty religijne mają wiele do zrobienia w zakresie poprawy tych warunków.

Czy wy, dorośli, przywiązujecie dostatecznie dużą wagę do wartości moralnych i duchowych, do uczuciowości, do bezinteresownej służby bliźnim? Czy przeciwnie, na pierwszym miejscu stawiacie pieniądze, zysk i egoistyczną przyjemność? Czy nie uprawiacie systematycznego krytykanctwa i sceptycyzmu, który prowadzi do cynizmu?

Czy starcie się, aby wasze wspólnoty chrześcijańskie były żywe i otwarte? Jeśli nie potrafią one serdecznie przyjmować młodych ludzi, to pójdą oni szukać gdzie indziej takiej atmosfery. Jeśli zaś nie otrzymali dostatecznej formacji chrześcijańskiej, nie będą umieli dostrzec słabości proponowanych im doktryn.

Czy dostatecznie zdajemy sobie sprawę z dramatu młodych ludzi skazanych na bezczynność, wystawianych na pokusę sięgania po wszelkie środki pozwalające przeżyć, nawet nieuczciwe? Czy społeczeństwo dostatecznie stara się zaradzić wykorzenianiu się młodzieży z rodzin, czy ich zachęca do szukania możliwości pracy i jej podejmowania?

Tobiasz miał takiego syna, na jakiego zasłużył, wy też będziecie mieli taką młodzież, na jaką zasłużyście.

10. Drodzy bracia i siostry, chciałbym tu przypomnieć wymagania, które mogą się wydać trudne, ale wzywam was do ufności. Dzieło katolickiego wychowania przekraczałoby nasze siły, gdybyśmy byli pozostawieni samym sobie. Zjednoczmy się i powierzmy Bogu współpracę, której On oczekuje w tym, co odnosi się do naszych dzieci, Jego dzieci: „Jeżeli Pan domu nie zbuduje, na próżno się trudzą ci, którzy go wznoszą”.

Nieustannie spoglądamy na Chrystusa. On jest Nauczycielem, który wychował Apostołów do wiary, do wierności, pośród wielu prób i przeciwności, z niestrudzoną

cierpliwością. On jest Zbawicielem, który wybawia od złego, a zarazem wskazuje nam drogę. Więcej jeszcze, daje nam Ducha Świętego, który działa jako nauczyciel w sercach naszych dzieci, podczas gdy napominamy je zewnątrz. Każdemu z nich Chrystus ofiarowuje sakramenty, aby umocnić swe przymierze z nami.

Będziemy go prosić modląc się za nich, za was, za wszystkich wychowawców, tak jak On modlił się za swych Apostołów, ażeby „nikt z nich nie zginął” (por. J 17, 12). On uznał za swoją naszą modlitwę: „gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18, 20).

Zbierzmy w jedną całość wysiłek wychowawczy ludu Bożego w Kamerunie: niech Chrystus uczyni ten dar swoją ofiarą, złączoną z Ofiarą, która zbawia świat! Niech On nas uczyni wiecznym darem, ażeby ta ofiara podobała się Bogu i jednocześnie owocowała w życiu doczesnym każdego i wszystkich! Przeżywamy tę Eucharystię zjednoczeni z Międzynarodowym Kongresem Eucharystycznym w Nairobi, w którym wezmę udział, a którego temat brzmi: „Eucharystia i rodzina chrześcijańska”.

Maryja Panna miała swój udział w wychowaniu uczniów Jezusa: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). Wzniesiona do nieba, prowadzi i podtrzymuje nadzieję tego ludu, który jeszcze jest w drodze (por. prefacja Mszy świętej). Jako Matka, lepiej niż jakakolwiek matka ziemska, czuwa nad nami, aby nasze serca zwracały się ku Bogu.

# **Kryzys szkoły jest bardziej szkodliwy niż kryzys ekonomiczny**

SPOTKANIE Z POLSKIMI PIELGRZYMAMI,  
CASTEL GANDOLFO, 9 WRZEŚNIA 1986

Witam serdecznie wszystkich pielgrzymów z Polski w święto Narodzenia Matki Bożej, które jest nam bardzo bliskie. W wielu diecezjach i parafiach szczególnie obchodzone, zwłaszcza w parafii tarnowskiej, która z tym świętem łączy w roku bieżącym dwusetną rocznicę swojego powstania. Modlimy się w wielu sprawach, które zresztą zostały także wyrażone w modlitwie wiernych. Modlimy się w sposób szczególny za młodzież rozpoczynającą rok szkolny. Jest to moment zwyczajny, coroczny, a równocześnie za każdym razem ważny, ponieważ od tego każdego po kolei roku szkolnego zależy przyszłość młodego pokolenia, a wraz z tym także i przyszłość Narodu.

Biskupi polscy w ostatnich czasach dawali wyraz szczególnej troski, troski całego społeczeństwa katolickiego o szkołę, o wychowanie w szkole i o jego kierunki. Czytamy w liście pasterskim biskupów z 2 maja tego roku: „W naszym kraju w ostatnich miesiącach nasilają się wypowiedzi i konkretne działania na różnych szczeblach, interpretujące w swoisty sposób świeckość szkoły, od przedszkola do uniwersytetu; nie tylko nie może w niej być nauki religii, lecz na szkołę i nauczycieli nakłada się obowiązek wpajania uczniom tzw. naukowego poglądu na świat. Z wieloletnich doświadczeń wiemy, że chodzi o wpajanie poglądu materialistycznego, podważającego wartości religijne. Przeciwwstawianie wiary i nauki prowadzi do wniosku, że nauczyciel, profesor uniwersytetu czy członek Akademii Nauk nie może być jednocześnie wierzącym. Szkoła polska - piszą dalej biskupi - jest wprawdzie państwowa, ale to nie znaczy, że należy tylko do jednej grupy naszej społeczności. Jest ona własnością całego narodu; ogromna większość wyznaje wszakże światopogląd chrześcijański, wśród pozostałych zaś członków społeczności przeważają nie walczący ateści, lecz agnostycy - ludzie poszukujący prawdy o świecie i o człowieku”.

Zadaniem tych, którzy sprawują władzę, jest stworzenie w polskiej szkole takich warunków jej działania, by była ona dla wszystkich młodych Polaków nie tylko środowiskiem przejmowania dziedzictwa historii i kultury narodowej oraz zdobywania prawdziwej i rzetelnej wiedzy, ale także pozytywnym i twórczym środowiskiem wychowawczym, cechującym się poszanowaniem odrębności światopoglądowych i przekonań religijnych. Ważne jest równocześnie to, co czytamy w komunikacie z 214 Konferencji Episkopatu: „Rodzina jest pierwszą i podstawową szkołą uspołecznienia, pierwszą i żywotną komórką społeczeństwa; ale obok rodziny również szkoła winna

kształtować prawdomówność, samodzielność myślenia i odwagę obrony swego zdania, otwartość i poszanowanie drugiego człowieka oraz poczucie sprawiedliwości. Winna wychowywać odpowiedzialnego i twórczego obywatela. Tymczasem tzw. weryfikacja nauczycieli przyjmuje czasami formę presji niedopuszczalnej w świetle praw konstytucyjnych i prowadzi w konsekwencji do wypaczeń sumień i charakterów, powodując ukrywanie swoich przekonań, światopoglądu, wyznawanej wiary czy wreszcie praktyk religijnych. Taki system szkolnego wychowania wprowadza rozdzźwięk między szkołą a rodziną, utrudnia czy wręcz uniemożliwia chrześcijańskim rodzicom skuteczną troskę o chrześcijańskie wychowanie dzieci, zgodnie z nauką przekazywaną przez Kościół. Może też rodzic nieodwracalne szkody w wychowaniu kolejnych pokoleń, stanowić zagrożenie moralnych i patriotycznych wartości oraz przyszłych stosunków społecznych. Kryzys szkoły jest bardziej szkodliwy niż nawet długotrwały kryzys ekonomiczny. Nikt zatroskany o przyszłość naszego narodu i państwa nie może przejść obojętnie obok tego palącego dziś problemu”. Przeczytałem te fragmenty z wypowiedzi biskupów polskich i ja jestem też jednym z tych, którzy są zatroskani o przyszłość szkoły, o przyszłość wychowania człowieka wszędzie, ponieważ posłannictwo Biskupa Rzymu jest związane z Kościołem uniwersalnym. Jestem jednak w szczególny sposób przejęty tym problemem w stosunki do mojego Narodu i do mojej Ojczyzny. Dlatego też ta Msza św. dzisiejsza była w intencji młodzieży rozpoczynającej rok szkolny, w intencji szkół, nauczycieli, profesorów, uczniów, studentów. Na tym ważnym etapie ich życia, w tym ważnym momencie, jakim jest początek nowego roku szkolnego, jesteśmy z nimi.

Bardzo dziękuję wszystkim tutaj obecnym pielgrzymom za waszą obecność, za uczestnictwo, za wspólną modlitwę w sprawach, które są nam tak bardzo bliskie. Równocześnie dziękuję wam też za modlitwę w intencji mojego posługiwania na Stolicy Apostolskiej.

Mówi się o tym, że Papież, obecny Papież, jest Papieżem „wędrującym”, *itinerante* - tak mówią o nim po włosku - *Papa itinerant*. I to nawet się sprawdza także i przy spotkaniach z Rodakami, tutaj - w Castel Gandolfo, bo teraz, zgodnie z zarządzeniem ojca Konrada, będę wędrował od grupy do grupy, ażeby z wszystkimi zrobić fotografię.

## Wychowywać w prawdzie

POZDROWIENIE GRUPY POLAKÓW OBECNYCH NA AUDIENCJI GENERALNEJ,  
WATYKAN, 7 LISTOPADA 1986

Pragnę serdecznie powitać wszystkich obecnych, wszystkie grupy. Zwracam uwagę na grupy, jeśli tak można powiedzieć, zawodowe, albo lepiej mówiąc — powołaniowe. Taką grupą są kapłani. Wszyscy wiemy, że kapłaństwo jest powołaniem i cieszymy się z licznych powołań kapłańskich w Polsce. Pragniemy, ażeby te powołania dojrzewały w duchu Chrystusa-Kapłana, w duchu Wieczernika, żeby dojrzewały w duchu Kościoła. A także wedle tradycji naszej chrześcijańskiej, polskiej kultury.

O nauczycielach — to jest druga grupa, można powiedzieć, zawodowa — rzadziej się mówi, że to jest powołanie. Ale z punktu widzenia chrześcijańskiego, z punktu widzenia nauki wyrażonej w licznych dokumentach Soboru Watykańskiego II o Ludzie Bożym, o apostołstwie świeckich — ten zawód trudny ma wyraźne cechy powołania, bo chodzi w nim o wychowywanie człowieka. Wychowywać można tylko w prawdzie. Wychowywać można tylko miłością, prawdziwą miłością, taką, jakiej zarys zostawił nam św. Paweł w Liście do Koryntian, w pierwszym liście, rozdział trzynasty. Dlatego również i obecnym tu nauczycielom polskim życzę tego, ażeby rozumieli swoją pracę w duchu powołania i żeby temu trudnemu powołaniu wychowawczemu umieli sprostać. To powołanie mieści się między rodziną, Kościołem a narodem. Nauczyciele otrzymują przede wszystkim od rodziców podstawowy mandat wychowawczy, bo rodzice są pierwszymi wychowawcami. A od narodu otrzymują mandat wynikający z tradycji, z dziedzictwa polskiej kultury, którą szkoła przekazuje coraz to nowym pokoleniom, wspomagając w tym rodzinę. Kościół jest zjednoczony i ze szkołą w tym wielkim dziele wychowywania nowych pokoleń, wychowywania człowieka (...)

Wszystkim tym trzem zespołom: kapłanom, nauczycielom i rolnikom, życzę, ażeby w duchu Ewangelii patrzyli na swoje życie i powołanie, i żeby w tym duchu spełniali je też dla dobra swoich rodzin, dla dobra Ojczyzny wspólnej, a zwłaszcza nowych pokoleń. (...)